

Gdy Pacelli bronił kardynała Mundeleina za ostre słowa o Hitlerze. Przypominamy mniej znaną kartę historii Watykanu str. 6



Pensja nawet 21 tysięcy złotych na start, a do tego premie i nadgodziny. Tak pracodawcy kuszą Polaków za granicą – **str. 9**

STREFA
BIZNESU

Dziennik Bałtycki

81 lat

Wtorek
12.05.2026

www.dziennikbaltycki.pl

Nr 108 (24 770) // Rok 81
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Jadą rowerami z Zakopanego aż na Hel. Dla dzieci str. 3



Jest finansowanie przebudowy DK 22. Ruszy długo oczekiwany przetarg str. 4

Mieszkańcy mają dość hałasu i nocnych rozładunków str. 5



KRAJ

Rzecznik PK: Ziobro nie jest osobą poszukiwaną międzynarodowo. Były minister sprawiedliwości poinformował, że jest w Stanach Zjednoczonych str. 7

Trump odrzuca odpowiedź Iranu, ceny ropy w górę

Ceny ropy gwałtownie wzrosły w poniedziałek po tym, jak prezydent Donald Trump odrzucił odpowiedź Iranu na przygotowaną przez Stany Zjednoczone propozycję pokojową **str. 8**

Nr ISSN 2353-6160

Nr indeksu 350-028



Felieton piłkarski
o tym, co się wydarzyło w Łodzi
str. 2

ENERGETYKA TO PIERWSZA TAKA INWESTYCJA OD DEKAD

Kamień węgielny pod elektrownię

Jacek Klein
Gdańsk

Nowa elektrownia gazowo-parowa to inwestycja, jakiej na Pomorzu i w Gdańsku nie było od dekad. Potwierdza, że to na północ kraju przenosi się nowoczesna krajowa energetyka.

Elektrownia w Gdańsku to jeden z czterech bloków typu CCGT (gazowo-parowych - red.) realizowanych przez Grupę Energa. Kolejne powstają w Grudziądzu i Ostrołęce. Ich łączna moc za instalowaną wyniesie około 2,4 GW.

Moc gdańskiej elektrowni wyniesie 560 MWe. Wytworzy ją zespół turbinowy dostarczony przez firmę Siemens. Inwestorem jest Energa,

a głównym wykonawcą firma Polimex Mostostal.

- Gdańsk i region pomorski stoją przed historyczną zmianą. Blok gazowo-parowy CCGT Gdańsk, budowany przez Grupę Energa, będzie pierwszym wielkoskalowym źródłem systemowym na Pomorzu, istotnie wpływającym na bezpieczeństwo energetyczne Polski - podkreśliła Magdalena Kamińska, prezes zarządu Energi SA.

- Elektrownia w Gdańsku pomoże zwiększyć bezpieczeństwo energetyczne Polski oraz wzmocni transformację energetyczną, dostarczając elastyczną i efektywną moc wytwórczą, która będzie wspierać system elektroenergetyczny wraz z przyłączaniem kolejnych źródeł OZE - zaznaczył

Grzegorz Należyty, prezes Siemens Energy w Polsce.

- Budowa elektrowni gazowo-parowej w Gdańsku to projekt o fundamentalnym znaczeniu dla bezpieczeństwa energetycznego Polski i kluczowy krok w transformacji w kierunku niskoemisyjności. Jako lider konsorcjum i niekwestionowany lider polskiego rynku budownictwa energetycznego z dumą podejmujemy się tego wyzwania - dodał Jakub Stypuła, prezes zarządu Polimex Mostostal SA.

Rozpoczęcie pierwszych właściwych prac fundamentowych planowane jest na drugą połowę 2026 roku. Dostawa kluczowych urządzeń - serca elektrowni, czyli turbozespołu - powinna odbyć się w 2027 roku.

Czytaj str. 3



Położenie kamienia węgielnego to symboliczna inauguracja budowy elektrowni CCGT Gdańsk

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

- Z tymi chorobami do sanatorium nie pojedziesz.
- Wiele osób myli objawy alergii z objawami przeziębienia

Zamów prenumeratę

Dziennik Bałtycki ☎ 58 728 08 17
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikbaltycki.pl

KALENDARIUM - 12 MAJA

KRAJ

1981: Zarejestrowano NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”.

Jest to związek zawodowy rolników powstały jako część ruchu „Solidarność” zapoczątkowanego w sierpniu 1980. Legalizacja związku stała się możliwa po zawarciu porozumień rzeszowsko-ustrzyckich 19 lutego 1981 (władze odmawiały prawa bytu związkowej reprezentacji rolników, co wywołało strajki chłopskie w styczniu 1981). Pierwszym przewodniczącym został Jan Kułaj. Związek zdelegalizowany po wprowadzeniu stanu wojennego. Ponowna legalizacja nastąpiła w kwietniu 1989.

W 2022 roku nowym przewodniczącym został Tomasz Obszański. (AT)

ŚWIAT

1992: (lub 13 maja) Na górze Kanczendzonga w Himalajach zaginęła polska himalaistka Wanda Rutkiewicz. Jej ciała dotychczas nie odnaleziono.

Wanda Rutkiewicz należy do najważniejszych postaci himalaizmu, a jej dokonania zmieniły postrzeganie kobiecej obecności w górach wysokich. Jej wyprawy były konsekwentnym przekraczaniem granic możliwości i ryzyka, jakie niesie wspinaczka na ośmiotysięczniki. Po ostatniej ekspedycji w Himalajach jej los pozostaje nieznany. Wspomina na jest jako osoba o niezwyklej determinacji i silnej wizji, która podporządkowała życie pasji gór. Jej historia wciąż budzi refleksję nad ceną ekstremalnych ambicji. (AT)

POGODA NA POMORZU

Wtorek

15°C
7°C



Wiatr zach.
26 km/h

Uwaga!
Pochmurno

Środa

14°C
4°C



Wiatr zach.
18 km/h

Uwaga!
Przelotne opady

Strefa Porad. Dyżur rzecznika ZUS już w środę. Dzwońcie i piszcie!

Kamila Kubik
kamila.kubik@polskapress.pl

Redakcyjna Strefa Porad to miejsce, w którym eksperci pomagają znaleźć konkretne rozwiązanie w trudnych sprawach. 22 kwietnia na pytania odpowie rzecznik ZUS, tydzień później - specjalistka od prawa pracy. Zapraszamy!

Do współpracy zapraszamy ekspertów z różnych dziedzin, a dzięki ich wiedzy każdy może liczyć na rzetelną odpow...

wiedź i wskazówki dopasowane do swojej sytuacji. To często pierwszy krok do podjęcia dobrej decyzji i uniknięcia błędów.

Telefoniczny dyżur rzecznika ZUS w środę

Sprawy związane z ubezpieczeniami społecznymi potrafią budzić wiele pytań - dotyczą przecież naszych pieniędzy i bezpieczeństwa. Coraz więcej pytań pojawia się także wokół zwolnień lekarskich i kontroli ZUS, które mogą odbywać się również w domu.

Już w środę, 22 kwietnia, na pytania Czytelników odpowie Krzysztof Cieszyński, rzecznik prasowy ZUS w województwie pomorskim. To dobra okazja, by dowiedzieć się m.in., co wolno na L4, jak wygląda kontrola i jakie prawa ma osoba przebywająca na zwolnieniu.

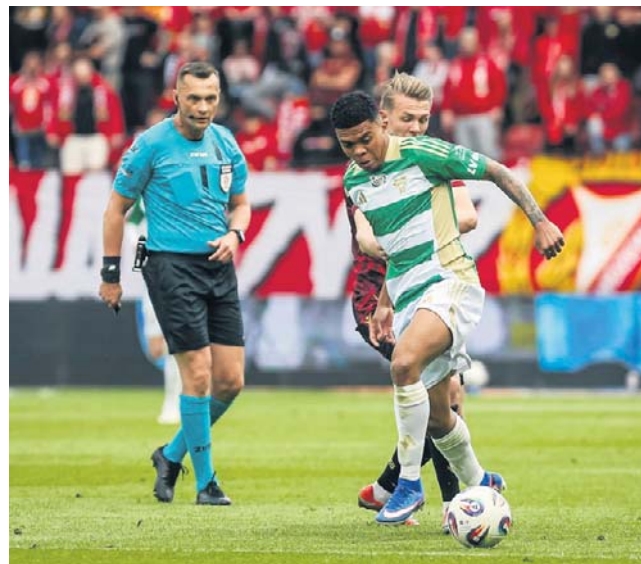
- Na telefony czekamy w godzinach 12-13 pod numerem tel. 514 800 977.
- Pytania można zadawać mejlem:
- porady@dziennikbaltycki.pl

KOMENTARZ DNIA

Paweł Stankiewicz



PRZYBYŁ DO ŁODZI I WYŁĄCZYŁ WZROK



Sędzia Przybył fatalną decyzją wpłynął na przebieg meczu

kilkakrotnie. Sędziuje wyłączenie na „ucho”, czyli korzystając z podpowiedzi asystentów. W tym przypadku zapewne zabrakło dobrej podpowiedzi.” - ocenił Borski.

No, ale OK. Sędzia Przybył nie wiedział, nie zna się, nie potrafi (niepotrzebne skreślić), ale jest VAR. Tylko po co on jest? Przed monitorem zasiadł Piotr Lasyk, a przyjął założenie „nic nie widziałem, nic nie słysza-

łem”. Pytanie co robił Lasyk w momencie tego przewinienia? Przeglądał wiadomości w swoim telefonie? A może wyłączył mecz Widzewa z Lechią, żeby włączyć i obejrzeć kolejny odcinek „M jak miłość”.

Czy Lechia w tym sezonie nie radzi sobie grając z przewagą jednego zawodnika? Tak. Czy zagrała słabo w pierwszej połowie w Łodzi? Tak. Czy mecz miałby inny przebieg

gdyby sędzia w 4. minucie wyrzucił Isaacka z boiska, mająca problemy mentalne drużyna Widzewa poradziłaby sobie i zagrała równie ofensywnie, a biało-zieloni mogliby osiągnąć lepszy wynik? Tego się już nie dowiemy. Fakty są takie, że Lechia ma prawo czuć się oszukana przez arbitrów w Łodzi, czego mający klasę trener John Carver nie powie. Taka decyzja sędziów to piłkarski kryminal.

W idealnym świecie na boisku nie powinni się pojawić do końca rozgrywek Przybył oraz Lasyk, żeby swoją nieudolnością nie przeszkadzali piłkarzom rywalizować o piłkarskie cele. Sędzia z Kłuczborka zbliża się do końca sędziowskiej kariery ze względu na wiek, ale ma ważny kontrakt do końca 2026 roku i - o, zgrozo! - zamierza go wypełnić.

Od Polskiego Związku Piłki Nożnej stanowczo oczekujemy bezwzględnych kar wobec sędziów, którzy niszczą wysiłek piłkarzy. Kluby karane są ujemnymi punktami, co ma poważne konsekwencje przez cały sezon, piłkarze za czerwone kartki dyskwalifikowani są na kilka meczów, a sędziowie - jak panowie Przybył i Lasyk w Łodzi - ośmieszają się i kompromitują, a za chwilę z uśmiechem sędziują kolejne mecze.

Aleksandar Vuković, trener Widzewa, po porażce w Warszawie z Legią tak mocno i rozpaczliwie narzekał na sędziowanie i mówił, że są równi i równiejsi. Tak, Panie trenerze, są równi i równiejsi, co pokazał dobitnie mecz w Łodzi pomiędzy Widzewem i Lechią, a do podziękowań dla swoich piłkarzy powinien Pan dorzucić także te dla Jarosława Przybyła i Piotra Lasyka. ©©

FOT. LECHIA GDANSK/GRZEGORZ RADTKE

22 kwietnia, w środę,
na pytania Czytelników odpowie

Krzysztof Cieszyński,
rzecznik pomorskiego oddziału ZUS

W godz. 12-13
zapraszamy do kontaktu pod nr. tel.

514 800 977

Piszcie na adres:
porady@dziennikbaltycki.pl

DZIENNIK BAŁTYCKI.PL

Nowa elektrownia w Gdańsku

Jacek Klein
Gdańsk

Budowa pierwszego wielkoskalowego bloku energetycznego na północy Polski symbolicznie rozpoczęta. Wmurowano kamień węgielny elektrowni gazowo-parowa w Gdańsku.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele rządu, samorządu, inwestora i konsorcjum wykonawczego. W specjalnej tubie umieszczono m.in. akt erekcyjny inwestycji oraz aktualne wydanie „Dziennika Bałtyckiego”.

Gdańska elektrownia gazowo-parowa o mocy ok. 560 MW netto to ogromne przedsięwzięcie, na którego budowie w szczytowych momentach obecnych będzie blisko 700 osób. Przepracują one łącznie ok. 3 mln roboczogodzin.

Jest to kluczowa inwestycja z punktu widzenia bezpieczeństwa energetycznego państwa. Dzisiaj nasz system potrzebuje elastyczności, dobrej współpracy z odnawialnymi źródłami energii. Potrzebuje dyspozycyjności w tym kontekście i potrzebuje stabilności. To wszystko łączy ta inwestycja. Ta kluczowa inwestycja z punktu widzenia bezpieczeństwa energetycznego też tego regionu, bo tutaj tak dużej mocy jednostki po prostu brakowało i ona wreszcie będzie zbudowana - powiedział Miłosz Motyka, minister energii.

Gdańsk i region pomorski stoją przed historyczną zmianą. Blok gazowo-parowy CCGT

Gdańsk, budowany przez Grupę Energa, będzie pierwszym wielkoskalowym źródłem systemowym na Pomorzu, istotnie wpływającym na bezpieczeństwo energetyczne Polski. Uwzględniając także jednostki gazowe powstające obecnie w Grudziądzu możemy stwierdzić, że Grupa Energa przyczynia się do przeniesienia istoty bilansowania systemu i dostaw energii w kierunku północy kraju, gdzie do tej pory tego typu aktywów brakowało. Mapa polskiego systemu elektroenergetycznego na naszych oczach kreślona jest na nowo, a Grupa Energa uczestniczy w tym jako jeden z kluczowych podmiotów - podkreśliła Magdalena Kamińska, prezes zarządu Energi SA.

Grupa Energa jest czynnie zaangażowana w transformację energetyczną w jej kluczowych aspektach. Rozwijamy nie tylko OZE, istotne dla dekarbonizacji energetyki, ale inwestujemy też w źródła, które zasilą Krajowy System Elektroenergetyczny w przypadku mniej sprzyjających warunków pogodowych. Dlatego elektrownia w Gdańsku ma ogromne znaczenie dla bezpieczeństwa dostaw energii w Polsce. Przez pierwsze 20 lat pracy blok gazowo-parowy wyprodukuje ponad 43 TWh energii elektrycznej. Rocznie będzie mogła wesprzeć w ten sposób ponad milion polskich gospodarstw domowych w momentach, w których produkcja ze źródeł odnawialnych nie będzie wystarczająca - mówi Grzegorz Błędowski, prezes zarządu CCGT Gdańsk sp. z o.o.



„Dziennik Bałtycki” trafił do „kapsuły czasu” ukrytej pod kamieniem węgielnym

Prace nabierają tempa

Na placu budowy gdańskiej elektrowni gazowo-parowej trwają prace ziemne. Doprowadzono podstawowe przyłącza mediów, realizowane są stopniowo drogi wewnętrzne. Równolegle odbywają się prace konstrukcyjne. Rozpoczęła się również realizacja infrastruktury pomocniczej, w tym m.in. układu doprowadzenia wody surowej, niezbędnej do przyszłego funkcjonowania elektrowni.

Zakończono już palowanie pod fundamenty maszynowni oraz samego turbozespołu, czyli obu turbin wraz z generatorem, które łącznie ważyć będą ponad tysiąc ton. Obecnie trwa wykonywanie pali pod fundamenty kotła odzysknicowego (HRSG - ang. Heat Recovery Steam Generator).

Polimex Mostostal, lider konsorcjum firm realizujących blok w Gdańsku, planuje ok. 80 proc. swoich wydatków związanych z projektem wydać na polskim rynku - współpracował przy tym będzie z ok. 150 krajowymi podwykonawcami i dostawcami. Po uruchomieniu, gdańska elektrownia zatrudniać będzie zespół złożony z ok. 60 wykwalifikowanych pracowników.

Realizacja CCGT Gdańsk to dla nas nie tylko kolejna wielka inwestycja, ale przede wszystkim dowód na to, jak ogromną rolę w strategicznych projektach państwa odgrywa local content. Stawiamy na polską myśl techniczną w dziedzinie budownictwa, krajowy kapitał i rodzime kompetencje, aktywnie budując nowoczesną energetykę i realnie wzmacniając potencjał polskiej

gospodarki - dodaje Jakub Stypuła, prezes zarządu Polimex Mostostal SA.

W przyszłym roku turbiny

Rozpoczęcie pierwszych właściwych prac fundamentowych planowane jest na drugą połowę 2026 roku. Dostawa kluczowych urządzeń - serca elektrowni, czyli turbozespołu - powinna odbyć się w 2027 roku. Będą to turbiny i generatory produkcji Siemens Energy, identyczne z rozwiązaniami, które zastosowane zostaną w inwestycjach Grupy Energa w Grudziądzu.

Siemens Energy dostarcza kluczowe elementy bloku gazowo-parowego: turbiny i generator - „serce” jednostki o mocy około 560 MW. Technologia ta łączy wysoką sprawność z ela-

stycznością: może zostać szybko uruchomiona i zapewniać stabilne wsparcie sieci, gdy spada produkcja energii z odnawialnych źródeł - zaznacza Grzegorz Należyty, prezes Siemens Energy w Polsce.

Zasilanie dla milionów Polaków

Elektrownia w Gdańsku to jeden z czterech bloków typu CCGT realizowanych przez Grupę. Kolejne powstają w Grudziądzu (dwie jednostki) i Ostrołęce. Ich łączna moc zainstalowana wyniesie ok. 2,4 GW. Jednostki te będą w stanie wyprodukować energię elektryczną wystarczającą do zasilenia średnio prawie 5,5 mln gospodarstw domowych rocznie.

Elektrownie zasilane gazem ziemnym, takie jak bloki CCGT Grupy Energa, wesprą transformację energetyczną Polski, zabezpieczając dostawy mocy i energii elektrycznej w obliczu prognozowanego wzrostu zapotrzebowania na energię elektryczną i spodziewanego stopniowego odłączania od KSE wyśluzonych bloków węglowych o niższej sprawności i dyspozycyjności. Jednostki CCGT cechują niższe wskaźniki emisyjności niż w elektrowniach opalanych węglem. Co więcej, powstające elektrownie będą gotowe do bardzo szybkiego uruchomienia i odstawiania oraz do dynamicznych zmian mocy. Dlatego elastyczność pracy bloków CCGT pozwoli im sprawniej odpowiadać na wyzwania i wymagania współczesnego systemu energetycznego. ©©

Jadą rowerami z Zakopanego do Helu. Chcą wesprzeć zbiórkę na leczenie Madzi i Józia

Andrzej Kowalski
Gdańsk

Niezwykła inicjatywa Klubu Rowerowego Strzebielino. Rowerzyści ruszyli w trasę, która prowadzi od Zakopanego po sam Hel. Wszystko to w bardzo szczytnym i charytatywnym celu. Uczestnicy rajdu wspierają bowiem zbiórkę na leczenie Madzi i Józia.

Ponad dziewięć tysięcy złotych udało się już zebrać uczestnikom Klubu Rowerowego Strzebielino dla Madzi i Józia. Zbiórka charytatywna dla dzieci, które wymagają stałego leczenia i wsparcia, była w ostatnich dniach wspierana przez wiele osób z Pomorza. Teraz jednak przyszła pora na resztę Polski.

Rowerzyści ruszyli już bowiem w rajd charytatywny, który jest główną częścią całej



Rowerzyści z Klubu Rowerowego Strzebielino mają do przejechania całą Polskę

akcji. To wyjątkowe wyzwanie, ponieważ uczestnicy przejadą trasę prowadzącą przez całą Polskę. Wyruszyli

w poniedziałek, 11 maja z Zakopanego, a docelowo mają wrócić na Pomorze w najbliższą sobotę. Ich metą jest Hel.

To nie tylko sportowa próba wytrzymałości, ale przede wszystkim gest solidarności, empatii i realnej po-

mocy - piszą organizatorzy z Klubu Rowerowego Strzebielino. - Każdy przejechany kilometr to wsparcie dla Ma-

dzi i Józia, promocja aktywności fizycznej i pokazanie, że razem możemy więcej.

Tylko pierwszego dnia trasa liczy 181 kilometrów, które planowo rowerzyści przejadą w ciągu około 11 godzin. Przed całą wyprawą uczestników gościł pensjonat „U Saszy”. Tam trwały intensywne przygotowania w samym Zakopanem przed poniedziałkowym startem.

To dopiero początek naszej wyprawy, ale już teraz czujemy ekscytację i ogromną motywację, żeby iść dalej - dzień po dniu - komentują klubowicze w mediach społecznościowych.

Jak można wspomóc ich inicjatywę? Oczywiście wspierając zbiórkę klubu, która znajduje się na platformie Siepomaga.pl pod hasłem „Rowerem z Zakopanego na Hel!”. Cel kampanii: Wsparcie dla Madzi i Józia. ©©

Uciekły 2 lata, ale jest kasa na „22”

Radosław Konczyński
Malbork

Dobre wiadomości przywiózł do Malborka wiceminister infrastruktury Stanisław Bukowiec. Jest finansowanie na przebudowę DK 22, co oznacza, że GDDKiA będzie mogła ogłosić przetarg.

Na tę decyzję mieszkańcy czekali od dawna. Miejski odcinek DK 22 o długości około 3,5 km (cała al. Wojska Polskiego od granicy z Królewem i część al. Rodła do skrzyżowania z ul. Mickiewicza) jako ostatni w powiecie malborskim czeka na przebudowę. Podczas spotkania, które wczoraj odbyło się w Starostwie Powiatowym, Stanisław Bukowiec, wiceminister infrastruktury, przekazał wyczekiwaną informację: są pieniądze na realizację tej inwestycji. Od tego zależały dalsze działania inwestora i zarządcy, czyli gdańskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

- To jest inwestycja, na którą mieszkańcy i cały region czekają od lat. Inwestycja, która powinna być zrealizowana dużo wcześniej, dlatego że przebudowa tej drogi, budowa tak naprawdę nowego szkieletu drogi wraz z odwodnieniem, również ze ścieżką pieszo-rowerową, zdecydowanie poprawia bezpieczeństwo mieszkańców i komfort jazdy oraz będzie z pewnością ważnym elementem układu komunikacyjnego w mieście. Wiemy doskonale, że procedury, które mogły być zrealizowane dużo wcześniej, przedłużały się z róż-

nych względów, nie do końca dla nas zrozumiałych, ale ważne, że w tej chwili jesteśmy już po całej procedurze i możemy przystąpić do tego zadania - mówi Stanisław Bukowiec.

Przebudowa „22” w Malborku szacowana jest na 100 mln zł. Zapewnienie finansowania w budżecie państwa otwiera dyrektorowi gdańskiego oddziału GDDKiA drogę do ogłoszenia przetargu, który - przypomnijmy - będzie realizowany w formule „Projektuj i buduj”.

- Jesteśmy już gotowi z dokumentacją, więc zakładam, że w czerwcu ogłosimy przetarg. Ze względu na to, że ta inwestycja ma dużą wartość finansową, bo to 100 milionów złotych, zakładam, że rywalizacja na rynku wykonawczym będzie zacięta. Natomiast to nie oznacza, że jakoś obawiam się o losy tej inwestycji. Myślę, że w pierwszym kwartale 2027 roku będziemy gotowi na podpisanie umowy i rozpoczęcie procesu adaptacji istniejącego już projektu do zmian, które w międzyczasie zaszyły w prawodawstwie oraz w rozporządzeniach związanych z projektowaniem. To oznacza, że przyszły rok będzie związany z projektem i uzyskaniem pozwoleń. Rozpoczęcie realizacji nastąpi nie wcześniej niż w 2028 roku - mówi Karol Markowski.

Dokumentacja projektowa, na którą gdański oddział GDDKiA wydał już niespełna 1 mln zł, była gotowa, ale częściowo zdezaktualizowała się z powodu dwuletniego przestoju spowodowanego postępowaniem trwającym w Samorządowym



Gdyby nie sprawa w SKO, pewnie byłoby już po przebudowie DK 22 w Malborku

Kolegium Odwoławczym. Przypomnijmy, że inwestor zaskarżył decyzję środowiskową wydaną przez burmistrza w zakresie przede wszystkim ekranów akustycznych, rodzaju nawierzchni i wycinki drzew. SKO zawyrokowało, że plany GDDKiA są zgodne z wytycznymi Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, co oznacza, że bariery dźwiękowe muszą powstać, nawierzchnia drogi nie musi być taka, jak wskazał burmistrz w swojej decyzji, a nasadzenia kompensacyjne drzew wyciętych w mieście mogą zostać wykonane wzdłuż DK 22 w innym miejscu niż Malbork.

- To, co się stało, wpłynęło na wydłużenie czasu realizacji całej inwestycji. My budujemy i przebudujemy drogę nie dlatego, żeby mieć z tego satysfakcję, tylko dlatego, że jest ona potrzebna technologicznie, choćby po to, żeby nie ponosić ciągle nakładów na remonty. Przebudowa jest też potrzebna, bo musimy w końcu uporządkować

ruch na kluczowych skrzyżowaniach w Malborku, które dzisiaj generują duże zagrożenie, i oczekują tego mieszkańcy, na przykład chcąc bezpiecznie przekroczyć drogę na przejściach dla pieszych. Dlatego czas, który upłynął, jest z punktu widzenia tej drogi niekorzystny - mówi Karol Markowski.

W ramach inwestycji bariery dźwiękochłonne są planowane wzdłuż bloków przy al. Rodła oraz na wysokości osiedla przy ul. Grudziądzkiej.

- Proszę pamiętać, że Generalna Dyrekcja nie projektuje ekranów tam, gdzie jej się podobają. Mało tego, ekrany są elementem niefunkcyjnym dla samej drogi. Beneficjentami tego typu działań są mieszkańcy, czyli ludzie, którzy nie są uczestnikami ruchu drogowego, natomiast odbija się na nich negatywne oddziaływanie drogi. W związku z tym my, chcąc minimalizować to negatywne oddziaływanie i wpisując się w decyzje organów środowiskowych,

stawiamy ekrany zawsze tam, gdzie trzeba. Nigdy nie robimy tego komuś na złość - tłumaczy Karol Markowski.

Jak dodaje dyrektor, chodzi o wymaganą przepisami prawa ochronę mieszkańców przed wpływem hałasu drogowego.

- Te ekrany będą na niewielkim odcinku, w miejscu, gdzie trudno powiedzieć, że hałas od drogi jest neutralny. W związku z tym cieszę się, że ekrany możemy budować. Nasza inwestycja będzie lepiej strzeżona przez mieszkańców, bo nie będzie im szkodzić - podkreśla Karol Markowski.

Jednym z elementów kwestionowanych przez magistrat było też rozwiązanie układu drogowego na skrzyżowaniu al. Wojska Polskiego z ul. Daleką prowadzącą do strefy przemysłowej. Burmistrz wnioskował o rondo.

- Taki wniosek w sprawie wykonania przebudowy na zasadzie ronda wpłynął, natomiast

jest on niemożliwy do realizacji, ponieważ zaburzałby proces planowania przejazdu przez miasto ruchu tranzytowego. Wszystkie skrzyżowania będą wyposażone w sygnalizację świetlną i, wykorzystując narzędzia do sterowania nią, będziemy mogli jak najszybciej, z zachowaniem oczywiście bezpieczeństwa, przeprowadzić ruch tranzytowy oraz zwiększyć przepustowość wszystkich wlotów na możliwie najwyższym poziomie. Jeżeli jest rondo, to nie ma na nim możliwości sterowania, dlatego lepszym i bardziej optymalnym rozwiązaniem było to, które obecnie znajduje się w projekcie - wyjaśnia Karol Markowski.

Wiadomość o tym, że jest finansowanie dla DK 22 w Malborku, ucieszyła samorządowców, w tym starostę malborskiego, który od momentu wydania decyzji przez SKO „chodził” przy sprawie.

- Zasługi tutaj przypadają panu ministrowi, który był otwarty na nasze potrzeby, oraz panu dyrektorowi Karolowi Markowskiemu. Natomiast moja rola była taka jak natrętnej wdowy, która dopomina się, stuka do drzwi i prosi o uwagę. Użyłem wszelkich narzędzi, jakich mogłem. Pewien etap został zakończony i pewien cel osiągnięty, ale droga jeszcze przed nami dość długa, bo najpierw przetarg, wykonanie aktualizacji dokumentacji, a dopiero później rozpoczną się prace modernizacyjne. Mam nadzieję, że wszystko pójdzie możliwie najsprawniej - mówi Piotr Szwedowski, starosta malborski.

Fundamenty turbin wiatrowych wyszły w morze. Kiedy pierwszy prąd?

Tomasz Chudzyński
Gdańsk

Morska farma wiatrowa Baltica 2 będzie mieć łącznie 107 turbin położonych na 190 km kw, 40 km od brzegu. Właśnie rozpoczęła się jej budowa na morzu.

Wczoraj w Gdańsku uroczyste rozpoczęła się morska faza budowy morskiej farmy wiatrowej Baltica 2 - wspólnego projektu Polskiej Grupy Energetycznej i duńskiej firmy Orsted. Jak poinformował Dariusz Lubera, prezes PGE, pierwsze tzw. monopale, będące fundamentami przyszłych turbin wiatrowych, zostały załadowane w gdańskim porcie na specjalną barkę i wyruszyły na miejsce budowy, na Bałtyku.

- Pierwsze monopale, łącznie 11 takich elementów, możemy to oficjalnie oświadczyć;

wyszły w morze - mówił prezes PGE. To konstrukcje o wysokości 100 metrów, około 10 metrów średnicy.

Według harmonogramu prac, pierwszy prąd z farmy wiatrowej Baltica 2 powinien popłynąć w czerwcu przyszłego roku.

- Kilka lat zaczęliśmy rozmowy, dziś budujemy. Nie byłoby tego bez ambicji wielu wspaniałych ludzi - podkreślił Rasmus Errboe, prezes Orsted, potentata światowego w dziedzinie energetycznego offshore.

Morska część projektu Baltica 2 powstanie w polskiej części Bałtyku pomiędzy Ustką a Choczewem. Baltica 2 składa się będzie z turbin o mocy 14 MW każda. Ma zasilać w energię elektryczną 2,5 mln.

Dla morskiej farmy wiatrowej zbudowane zostały cztery morskie stacje transformatorowe. Lądowa część projektu,



Przedsiębiorcy, politycy, podpisali kapsułę czasu, wykonaną z recyklingowanych łopat turbin wiatrowych

czyli infrastruktura przyłączeniowa niezbędna do funkcjonowania Baltica 2, powstała w miejscowości Osieki Lęborskie, w gminie Choczewo,

w powiecie wejherowskim. Składa się z lądowej stacji transformatorowej oraz podziemnych linii kablowych, które pozwolą na doprowa-

dzenie energii elektrycznej wyprodukowanej przez morskie farmy wiatrowe do lądowej stacji transformatorowej. Stąd energia elektryczna trafić będzie do Krajowego Systemu Elektroenergetycznego. Tu dodajmy, lądowa faza inwestycji jest już zakończona.

Dariusz Lubera podkreślał, że projekt Baltica 2 jest elementem przekształcania Pomorza w energetyczny hub Polski, co zapewnia miejsca pracy w regionie.

- Energetyczne serce naszego kraju zaczyna coraz bardziej intensywnie bić na Pomorzu - mówił.

- Zależy nam, by Polska była bezpieczna, na co wpływ ma suwerenność energetyczna. By tak się stało, trzeba przestać gadać, a zacząć robić. I to się dzieje, dzięki zaangażowaniu wielu osób - m.in. tych w halach produkcyjnych, w biurach projektowych -

podkreślił Miłosz Motyka, minister energii.

Paulina Henning-Kloska, ministra klimatu i środowiska dodała, że obok bezpieczeństwa energetycznego, suwerenności, uniezależniania się od importowanych paliw kopalnych, ale też kwestii ekonomicznych (energia z morskiego wiatru ma być tania) istotny jest aspekt środowiskowy.

Podkreśliła, że przy okazji budowy i funkcjonowania farm wiatrowych realizowany będzie program obserwacji morza.

W czasie uroczystości przedstawiciele przedsiębiorstw, politycy, podpisali kapsułę czasu, wykonaną w Instytucie Łukasewicza z recyklingowanych łopat turbin wiatrowych. Zostanie ona umieszczona w jednym z monopali instalowanych na terenie przyszłej farmy wiatrowej Baltica 2. ©©

Mieszkańcy mówią „dość”! Zebrali podpisy

Robert Gębuś
Łębork

Nocne kursy, hałas, pył i drgania - nie cichnie burza wokół rozładunku kruszywa obok budynków mieszkalnych przy kolejowej rampie w Łęborku. Wykonawca robót zapewnia, że rozładunki są zabezpieczone i wykonywane w ciągu dnia. Lokatorzy twierdzą, że hałas i pył jak był tak jest a pociągi jeżdżą w nocy.

Sprawa, którą opisywaliśmy na łamach „Dziennika Bałtyckiego” ma ciąg dalszy. Mieszkańcy zebrali 35 podpisów pod zbiorową skargą. Domagają się od PKP i wykonawcy robót, firmy Torpol, zabezpieczenia rozładunków i przestrzegania ciszy nocnej. Wysłali pismo do władz miasta, powiatu i Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska.

W piśmie zaznaczają, że niezabezpieczone rozładunki kruszywa naruszają ich prawo do korzystania z nieruchomości zgodnie z przeznaczeniem i ustawę o ochronie środowiska. Chcą wydania decyzji administracyjnej nakazującej



Wagony przejeżdżające tuż obok domów, samochody brudne od pyłu...

operatorowi przeładunku wdrożenie środków ograniczających uciążliwość, w tym zakazu prowadzenia prac w godzinach nocnych, zraszania placu przeładunkowego i materiałów tak, żeby nie pyliły i zastosowanie dostępnych środków technicznych ograniczających hałas. Wnioskują także o przeprowadzenie kontroli poziomu hałasu i zapylenia przez WIOŚ. Liczą, że to pomoże, bo jak dotąd biją głową mur.

- Psy szczekają a karawana jedzie dalej - denerwują się lokatorzy domów przy kolejowej rampie w Łęborku.

Dwa lata temu w tym samym miejscu zeszła lawina błota podczas budowy wiaduktu na S-6 i zalało dom lokatorów przy kolejowej bocznicy przy ul. Krzywoustego w Łęborku. Budowa S6 się skończyła, ruszyła przebudowa linii kolejowej 229 i 202.

Od ok. pół roku pociągi z kruszywem rozładują się

na rampie w Łęborku przy ich domu. Po użytkowanej wcześniej sporadycznie linii kolejowej 237 teraz jeżdżą sznury pociągów z budulcem i przeładują kruszywo na rampie. Do kwietnia przyjechało ok 60 transportów. Hałas, pył zalega na podwórku, na autach i wdzierają się do domu w którym mieszka rodzina z małym dzieckiem. Lokatorzy nie mogą otworzyć okien i drzwi. Twierdzą, że pociągi jeżdżą nawet w nocy, od drgań pękają im

ściany. Teraz do tych skarg dołączyli się działkowicze, którzy w pobliżu torów mają swoje ogródki.

- Jeden rozładunek się kończy, drugi zaczyna. Jestem na emeryturze, przyjeżdżam na działkę wypocząć, przebywam tu przez cały sezon, jak jest ciepło także nocuję. Teraz się nie da. Pył, hałas, pociągi jeżdżą nawet w nocy - mówi Zofia Wojak, działkowiczka. - Współczuję ludziom, którzy żyją tu na co dzień. To powinno zostać zabezpieczone.

Rampa należy do PKP. Spółka odpowiedziała, że to ogólnodostępny teren przeładunkowy a za transporty odpowiada wykonawca inwestycji. Transport kruszywa zleca Torpol, który przebudowuje linię kolejową 229 i 202. Wykonawca modernizacji kolei tłumaczy, że kontroluje rozładunki, są one zabezpieczone i odbywają się za dnia. Lokatorzy, którzy widzą to zza płotu twierdzą, że jest inaczej.

- Nie widziałam tu żadnej kontroli, jeśli byłaby, widziałaby to co my. Rozładunki nadal nie są zabezpieczone a pociągi jeżdżą też w nocy - twierdzi Beata Cebula, mieszkanka

ul. Krzywoustego. - Rozumiemy, że mieszkamy przy torach i rampie kolejowej i nie jesteśmy przeciwni inwestycji czy pracom. Domagamy się jednak właściwego zabezpieczenia przeładunków i przestrzegania ciszy nocnej. Tu mieszkają ludzie, jest matka z kilkumiesięcznym dzieckiem. Tymczasem pociągi jeżdżą non stop. Od początku mają tylko jedną niedzielę wolną od kursów i przeładunków. To był jedyny dzień, kiedy otworzyłam okna i przewietrzyłam dom.

Mieszkańcy wysłali skargę z podpisami do burmistrza Łęborka, starostwa powiatowego w Łęborku i Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska. Burmistrz zapewnia, że będzie interweniował u wykonawcy w sprawie ograniczenia uciążliwości związanych z przeładunkiem. WIOŚ pismo już otrzymał.

- Będzie się tym zajmowała ślupska delegatura WIOŚ. Zapoznamy się z tą sprawą i zajmujemy się z nią zgodnie z naszymi kompetencjami - informuje Beata Cieślak, rzecznik prasowa WIOŚ w Gdańsku.

©©

REKLAMA

0011521052



Forum Dostawców
Przemysłu Energetycznego
i Obronnego

Rzeszów 2026

15 czerwca 2026 Rzeszów

ZAPISZ SIĘ JUŻ DZIŚ

energiazpolski.pl

Udział bezpłatny.

Liczba miejsc ograniczona.

- **Panele dyskusyjne** o sytuacji i inwestycjach w sektorach energetycznym i obronnym
- **Warsztaty** poświęcone mechanizmom finansowania dla dostawców, procesom certyfikacyjnym oraz prawu zamówień publicznych

Przyjedź. Pokaż swoją firmę.

Nawiąż kontakty z ludźmi, którzy decydują o kluczowych zamówieniach i nowych inwestycjach.

Andrea Tornielli
Watykan

Jak Watykan bronił hierarchii, który publicznie nazwał Hitlera „marnym tapeciarzem”? Podczas rzymskiej konferencji poświęconej Piusowi XII, Andrea Tornielli przybliżył kulisy głośnej sprawy kardynała Mundeleina. Prezentujemy syntezę wystąpienia dyrektora mediów watykańskich o tym niezwykle starciu dyplomatycznym z III Rzeszą, w którym kluczową rolę odegrał przysły papież.

Jedną z najważniejszych kart z czasów posługi kard. Eugenia Pacellego (przyszłego papieża Piusa XII), jako sekretarza stanu u boku Piusa XI jest bez wątpienia obrona kardynała George'a Williama Mundeleina. 18 maja 1937 roku arcybiskup Chicago, podczas zamkniętego spotkania ze swoimi księżmi, wygłosił niezwykle ostre przemówienie wymierzone w Adolfa Hitlera: „Być może zapytacie mnie, jak to możliwe, że sześćdziesięciomilionowy naród inteligentnych ludzi chce podporządkować się obcokrajowcowi, austriackiemu tapeciarzowi – i to, jak mi mówią, marnemu fachowcowi – oraz garście współników, takich jak Goebbels i Göring, którzy decy-

GDY PACELLI BRONIŁ KARDYNAŁA MUNDELEINA ZA OSTRE SŁOWA O HITLERZE



18 maja 1937 roku arcybiskup Chicago, podczas zamkniętego spotkania ze swoimi księżmi, wygłosił niezwykle ostre przemówienie wymierzone w Adolfa Hitlera

dują o każdym kroku narodu niemieckiego”.

Kardynał posunął się nawet do polemicznej tezy, że mózgi 66 milionów Niemców zostały usunięte bez ich wiedzy. Było

to wystąpienie ogromnej wagi, wygłoszone bez dyplomatycznych zahamowań przez duchownego żyjącego tysiące kilometrów od Europy. Jego słowa natychmiast trafiły

na pierwsze strony wszystkich amerykańskich gazet.

Niemiecki protest i odpowiedź Pacellego

24 maja niemiecki ambasador von Bergen poprosił o audiencję u kardynała sekretarza stanu i ją uzyskał. Przekazał on Pacellemu niepodpisaną i nieopatrzoną datą notę na papierze firmowym ambasady Niemiec, zawierającą ostry protest rządu w Berlinie przeciwko słowom arcybiskupa Chicago.

Pacelli odpowiedział ustnie, lecz jeszcze tego samego dnia przesłał von Bergenowi zapis swojej porannej wypowiedzi:

1. „W nawiązaniu do przekazanej mi informacji o przemówieniu Jego Eminencji kardynała Mundeleina, pozwól sobie odpowiedzieć stwierdzeniem oraz pytaniem retorycznym. Po pierwsze: nie mam w zwyczaju wypowiadać się na temat przemówień, których treść – tak jak w tym przypadku – nie została jeszcze w pełni i wiarygodnie potwierdzona.

2. Nawet gdybym dysponował takim tekstem, nie mógłbym zająć stanowiska wobec Państwa komunikatu przed otrzymaniem jasnej i satysfakcjonującej odpowiedzi na następujące pytanie: co rząd niemiecki uczynił i co zamierza uczynić w przyszłości przeciwko podłym obelgom, zniesławieniom i haniebnym potwarzom, które każdego dnia powtarzają się w niemieckich gazetach i czasopiśmie, a także w wystąpieniach prominentnych osobistości, wymierzonym w Kościół, instytucje kościelne, papieża, kardynałów, biskupów i kapłanów?

Aby ułatwić zadanie Ekscelencji, sam odpowiem na pierwszą część pytania: rząd niemiecki – mimo wszelkich skarg – nie zrobił w tej sprawie nic. Przeciwnie: sam ponosi za to odpowiedzialność, ponieważ urzędy państwowe i partyjne, a zwłaszcza Ministerstwo Propagandy, w dużej mierze organizują i kierują taką postawą w publikacjach i przemówieniach, a przynajmniej wspierają ją i promują wszelkimi środkami. Na drugą część pytania, dotyczącą przyszłości, może odpowiedzieć jedynie rząd niemiecki. Stolica Apostolska oczekuje w tej kwestii jasnej i ostatecznej odpowiedzi”.

Naciski Niemiec

Protest został więc stanowczo odrzucony. Stolica Apostolska zażądała od rządu Rzeszy wyjaśnień w sprawie licznych naruszeń konkordatu, które dotąd pozostawały bez echa. 29 maja chargé d'affaires ambasady Niemiec, Fritz von Menshausen, przekazał Pacellemu kolejną, tym razem groźną notę. Jej celem było wymuszenie na Watykanie publicznego potępienia Mundeleina. W dokumencie czytamy: „Rząd niemiecki zmuszony jest stwierdzić, że Stolica Apostolska dopuszcza do tych niedopuszczalnych publicznych ataków jednego ze swoich najwyższych dygnitarzy na osobę Głowy Państwa Niemieckiego, nie korygując ich, czym de facto bierze za nie odpowiedzialność przed światem”.

Ten formalny protest nie mógł pozostać bez odpowiedzi. Papież Ratti zwołał posiedzenie kardynałów należących do Kongregacji Nadzwyczaj-

nych Spraw Kościelnych. Spotkanie odbyło się 20 czerwca 1937 roku o godzinie 11:00 w Castel Gandolfo pod przewodnictwem samego papieża. Relację wprowadzającą przygotował kardynał Pacelli.

Oto fragment jego wystąpienia:

„Stolica Apostolska nie może sama prostować ani potępiać przemówienia kardynała Mundeleina. Byłby to akt słabości, który uczyniłby przywódców narodowego socjalizmu oraz samego Hitlera jeszcze bardziej pysznymi. On sam, żyjąc w ułudzie, wierzy, że cały świat powinien natychmiast bić przed nim pokłony. Owszem, fragment przemówienia kardynała Mundeleina dotyczący głowy państwa niemieckiego był niefortunny. Mógłby on sam złożyć pewne publiczne wyjaśnienia. Ponieważ jednak rząd niemiecki opublikował notę ambasadora do Stolicy Apostolskiej z 29 maja, opinia publiczna łatwo mogłaby pomyśleć, że oświadczenie kardynała zostało wydane na polecenie Watykanu, co wyglądałoby na uległość wobec żądań Berlina”.

Wymowne świadectwo

Ten tekst jest niezwykle wymowny i po raz kolejny ukazuje prawdziwy stosunek Eugenia Pacellego do Hitlera. Ukazuje on także zręczność, z jaką kardynał przedstawił problem papieżowi i współpracownikom z Sekretariatu Stanu, dbając o to, by arcybiskup Chicago nie musiał odwoływać ani jednego słowa. Pius XI w pełni podzielił opinię Pacellego, nazywając go „naszym kardynałem sekretarzem stanu, dla którego nie starcza słów uznania”.

W oficjalnej odpowiedzi przesłanej do ambasady Niemiec cztery dni później, Pacelli stwierdził, że Mundelein nie reprezentował Stolicy Apostolskiej, a jego przemówienie nie miało charakteru publicznego. Zaznaczono również, że arcybiskup Chicago jest wolnym obywatelom korzystającym z praw gwarantowanych przez konstytucję swojego kraju. Wyraził on własną opinię o wydarzeniach w Niemczech, które były obraźliwe dla papieża i Kościoła. Watykan nie odmówił dyskusji o „przypadku Mundeleina”, ale podkreślił, że wymaga to partnerskich warunków – rząd Rzeszy musiałby najpierw odpowiedzieć na liczne protesty Stolicy Apostolskiej wysyłane wcześniej na próżno.

Niemiecka reakcja zakończyła się fiaskiem. Co więcej, 17 lipca 1937 roku, przyjmując grupę pielgrzymów z Chicago, Pius XI publicznie pochwalił to miasto oraz ich „wspaniałego kardynała arcybiskupa, tak gorliwego w obronie praw Boga i Kościoła dla zbawienia dusz”.

REKLAMA

0011521702



Starosta Starogardzki
ul. Kościuszki 17
83-200 Starogard Gdański

OBWIESZCZENIE

Starosta Starogardzki, działając na podstawie art. 11d ust. 5, 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity: Dz.U. z 2024 r., poz. 311) oraz na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity: Dz.U. z 2025 r., poz. 1691)

obwieszcza

że na wniosek Wójta Gminy Starogard Gdański z dnia 10.04.2026 r., wszczęte zostało postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, polegającej na budowie drogi publicznej gminnej ul. Miodowej i ul. Nad Stawem w miejscowości Okole wraz z infrastrukturą techniczną, w ramach zadania pn. „Budowa dróg gminnych – ul. Miodowej i ul. Nad Stawem w m. Okole”. Roboty budowlane realizowane będą na poniżej określonych działkach:

- Oznaczenie nieruchomości lub ich części mających stanowić linie rozgraniczające teren drogi gminnej (istniejące oraz przejmowane w wyniku podziału) – gmina Starogard Gdański, obręb Okole – 52/13, 29, 36, 28/1 (z podziału dz. nr 28), 20/1 (z podziału dz. 20), 27/7 (z podziału dz. nr 27/4), 27/5 (z podziału dz. 27/3), 26/1 (z podziału dz. 26), 25/1 (z podziału dz. 25)
- Pozostałe działki objęte robotami (nieruchomości lub ich części, z których korzystanie będzie ograniczone - gmina Starogard Gdański, obręb Okole – 55, 59, 54

Strony mają prawo do składania uwag i wniosków w przedmiotowej sprawie w terminie do dnia 25 maja 2026 r. w Wydziale Budownictwa i Gospodarki Przestrzennej Starostwa Powiatowego w Starogardzie Gdańskim przy ul. Kościuszki 17, pok. nr 06 (parter), tel. 58 767 35 24 (poniedz., wtorek w godz. 7.30-15.30, środa w godz. 7.30-17.00, czwartek - dzień pracy wewnętrznej - wydział nieczynny dla klientów, piątek w godz. 7.30-14.00).

Starogard Gdański, dnia 11.05.2026 r.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

TRANSPORT WOJSKOWY

Porozumienie MON z PKP Cargo

Podpisane wczoraj porozumienie między MON a PKP Cargo dotyczy kolejowego transportu wojskowego, w tym m.in. dbania o ważne dla obronności linie kolejowe czy zapasy taboru. - To zabezpieczenie nie tylko na wypadek konfliktu, ale też m.in. dla ćwiczeń - mówił szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

Porozumienie zostało podpisane w obecności ministra obrony oraz szefa resortu infrastruktury Dariusza Klimczaka. Kosiniak-Kamysz podkreślił, że możliwość szyb-

kiego przemieszczania wojsk to jedna z kluczowych kwestii dla zdolności obronnych Polski i Europy, a PKP Cargo to „nasze narodowe dobro”.

- PKP Cargo to spółka, którą objęliśmy w bardzo trudnej sytuacji (...) Od dwóch lat wyprowadzamy tę spółkę na prostą - powiedział szef MON. Podkreślił, że porozumienie jest związane m.in. z zabezpieczeniem odpowiedniego sprzętu kolejowego potrzebnego do transportu wojska, w tym ciężkiego sprzętu.

PAŁAC PREZYDENCKI

Prezydent wręczył nominacje



FOT. MARCIN OBARA/PAP

Wczoraj w Pałacu Prezydenckim Karol Nawrocki wręczył nominacje sędziowskie 162 sędziom. - Tak w Polsce powołuje się sędziów: przed prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej, który pochodzi z wolnych, demokratycznych, bezpośrednich wyborów - zauważył Nawrocki.

MEWIA ŁACHA

Martwy wieloryb nadal w wodzie

Martwy wieloryb znaleziony na plaży w rezerwacie przyrody Mewia Łacha nie został wczoraj wyciągnięty z wody. Jak wyjaśniła Agnieszka Robakowska z Urzędu Morskiego w Gdyni, trwają przygotowania logistyczne do całej operacji. Podkreśliła, że działania wymagają szczególnej ostrożności, ponieważ szczątki zwierzęcia są w za-

awansowanym stadium rozkładu. - Truchło jest w takim stanie, że może rozpaść się w każdej chwili. Obawiamy się, czy podczas wydobywania z wody nie dojdzie do nieprzewidzianych sytuacji, dlatego musimy działać bardzo delikatnie - zaznaczyła.

Dodatkowo teren rezerwatu objęty jest ścisłą ochroną przyrodniczą.

PIERWSZA WIZYTA

Premier Węgier Peter Magyar pojedzie do Warszawy w przyszłym tygodniu - powiedziała wczoraj przyszła węgierska ministra spraw zagranicznych Anita Orban. Magyar już w kampanii wyborczej zapowiadał, że w pierwszą podróż zagraniczną w charakterze szefa rządu uda się do Warszawy. Następnie pojedzie do Wiednia i Brukseli. Przyszła szefowa węgierskiej dyplomacji będzie towarzyszyć premierowi w tych podróżach.

”

Prezydenckie weto wobec nowelizacji umożliwiającej część rozwodów poza sądem nie zmniejszy liczby rozstań

dr hab. Joanna Dominowska adwokatka i profesor Szkoły Głównej Handlowej

Rzecznik PK: Ziobro nie jest osobą poszukiwaną międzynarodowo

Oprac. Alina Mazurska
Warszawa

Rzecznik PK prok. Przemysław Nowak powiedział wczoraj, że b. szef MS Zbigniew Ziobro do tej pory nie jest poszukiwany międzynarodowo, ponieważ nie ma do tego podstaw prawnych. Wniosek prokuratora o wydanie ENA do dnia dzisiejszego nie został rozpoznany - dodał rzecznik.

Były minister sprawiedliwości, poseł PiS Zbigniew Ziobro poinformował w niedzielę, że jest w Stanach Zjednoczonych. Oświadczył, że nie uciekł z Polski i posługuje się dokumentem przyznanym mu wraz z prawem do azylu, który otrzymał na Węgrzech. Jest on, wraz z b. wiceszefem MS Marcinem Romanowskim, podejrzanym w prowadzonym w Prokuraturze Krajowej śledztwie ws. Funduszu Sprawiedliwości.

Rzecznik Prokuratury Krajowej ocenił wczoraj na briefingu prasowym, iż „bez żadnej satysfakcji należystwierdzić”, że prokuratorzy „od początku w tej sprawie mieli rację” twierdząc, że „konieczne jest tymczasowe aresztowanie” Ziobry oraz „naturalnie, niezwłoczne wdrożenie poszukiwań międzynarodowych”.

- Kwestia, której prokuratura starała się zaradzić, ale taki jest fakt: mianowicie Zbigniew Ziobro nie jest osobą poszuki-



FOT. ADAM JANKOWSKI

Wniosek o wydanie wobec Ziobry ENA skierowano do sądu 10 lutego br. Do dzisiaj nie został rozpoznany

waną międzynarodowo. Ani wczoraj nie był poszukiwany, ani dzisiaj nie jest poszukiwany. Mógł swobodnie podróżować po krajach Unii Europejskiej, tam gdzie nie jest potrzebny polski paszport - powiedział rzecznik PK. Dodał, że prokuratura zrobiła „wszystko od miesięcy, aby tego rodzaju poszukiwania międzynarodowe za Zbigniewem Ziobro zostały uruchomione”.

Przypomniął, że wniosek o wydanie wobec Ziobry Europejskiego Nakazu Aresztowania (ENA) skierowano do sądu 10 lutego br., a „do dnia dzisiejszego nie został rozpoznany”. To właśnie, jak dodał, jest powodem, dla którego Ziobro do tej pory nie

jest poszukiwany międzynarodowo. Nowak podkreślił, że drugim powodem jest to, że do tej pory nie zostało rozpoznane także zażalenie obrońców b. szefa MS na zastosowanie tymczasowego aresztowania.

- Nie ma więc żadnych podstaw, aby prokurator mógł wdrożyć poszukiwania międzynarodowe. My działamy w granicach i na podstawie prawa i żeby tego rodzaju postanowienie poszukiwania można było wdrożyć, muszą być spełnione przesłanki prawne - zaznaczył prokurator. Jak wskazał, jest nią m.in. właśnie wydanie przez sąd ENA.

Nowak ocenił, że ewentualna procedura ekstradycyjna z USA

może być procesem „nie tylko wielomiesięcznym, ale wieloletnim”. - Współpraca z USA jest współpracą długotrwałą i często ciężką - zauważył. - Niestety, w naszej ocenie bez tego rozpoznania przez sąd zażalenia na tymczasowe aresztowanie (Ziobry - PAP) jest przeszkodą formalną, by w ogóle wystąpić z wnioskiem o ekstradycję - dodał.

Z kolei rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Maciej Wewiór poinformował wczoraj, że resort zwróci się do USA i Węgier z pytaniami o podstawę prawną dotyczącą opuszczenia Węgier przez Zbigniewa Ziobrę i przyjęcia go w Stanach Zjednoczonych. Rzecznik MSZ był też pytany o sytuację byłego wiceministra sprawiedliwości Marcina Romanowskiego i o to, czy wiadomo coś na temat miejsca jego pobytu. - O nim nic nie wiemy, poza tym, że zależy nam na tym, by nasi obywatele mogli zmierzyć się z zarzutami, jakie na nich ciążyą, i mogli się obronić przed polskim sądem. Liczymy więc na ich powrót do kraju - odparł Wewiór.

Natomiast wiceszef MSZ Marcin Bosacki powiedział wczoraj w Brukseli, że Polska czeka na wyjaśnienia strony amerykańskiej odnośnie do wyjazdu byłego ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry do USA. Wyraził nadzieję, że sprawa nie położy się cieniem na dobrych stosunkach obu krajów. PAP

Wiceszef MSZ: wysłaliśmy do TSUE skargę na umowę z Mercosurem, chcemy wstrzymania jej stosowania

Anna Nagel
Bruksela

Wiceminister spraw zagranicznych Marcin Bosacki potwierdził wczoraj, że Polska skierowała do Trybunału Sprawiedliwości UE skargę na umowę Unii z Mercosurem, a także wniosek o wstrzymanie stosowania umowy.

Bosacki powiedział, że skarga została wysłana do Luksemburga w niedzielę wieczorem. - Oczekujemy, że ta umowa, jej realizacja i wdrożenie w życie zostaną wstrzymane w wyniku decyzji sądu - powiedział. W tym kształcie umowa jest niekorzystna nie tylko dla polskiego, ale w ogóle europejskiego rolnictwa.

Warszawa chce też wstrzymanie stosowania umowy, która w wersji tymczasowej zaczęła obowiązywać od 1 maja, do czasu wydania przez Trybunał orzeczenia w tej sprawie.

O złożeniu skargi poinformował na X także minister rolnictwa Stefan Krajewski, który napisał, że Polska jako jedyny kraj unijny zaskarżyła umowę z Mercosurem do TSUE. „Nasi rolnicy nie boją się konkurencji, ale musi być ona UCZCIWA. Walczymy o równe zasady handlu i najwyższe standardy. Polska wieś może na nas liczyć!” - dodał.

O tym, że rząd jest gotowy do złożenia skargi, mówił wcześniej również wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz. W piątek poinformował

on, że Rada Ministrów właśnie przyjęła wniosek o skierowanie umowy z Mercosurem do TSUE, i podkreślił, że rząd od miesiąca realnie działa w tej sprawie.

Tymczasowa umowa handlowa między UE i krajami południowoamerykańskiego bloku Mercosur stosowana jest od początku maja. Zdecydowała tak Komisja Europejska, w której gestii leży część handlowa porozumienia, mimo sprzeciwu rolników z wielu krajów europejskich. PAP

Pasażerka MV Hondius ma pozytywny wynik na obecność hantawirusa



Ministra zdrowia Francji poinformowała, że kobieta ewakuowana do kraju ze statku ma pozytywny wynik testu. Wezwała, by „nie siać paniki”

Alina Mazurska
Francja

Rzeczniczka rządu Francji Maud Bregeon wezwała w poniedziałek, by nie siać paniki w sprawie potwierdzonego przypadku zakażenia hantawirusem w kraju.

– Śledzimy sytuację z maksymalną czujnością – zapewniła Bregeon, zaznaczając, że władze opierają się na wiedzy o znanym już wirusie. Wezwała, by „nie siać paniki” i przekonywała, że obecna sytuacja nie uzasadnia dyskusji, jakie odbywały się w czasie pandemii COVID-19.

Wcześniej w poniedziałek ministra zdrowia Francji Stephanie Rist poinformowała, że kobieta ewakuowana do kraju

ze statku wycieczkowego MV Hondius, na którym wykryto ognisko zakażeń, ma pozytywny wynik testu na obecność hantawirusa. Cztery inne osoby ewakuowane ze statku mają dotąd wynik negatywny.

W poniedziałek po południu premier Sebastien Lecornu przeprowadził kolejne spotkanie na temat sytuacji związanej z hantawirusem. 3 maja Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) poinformowała o śmierci trzech osób na wycieczkowcu MV Hondius, który na początku kwietnia wyruszył z południowej Argentyny w rejs po Atlantyku. Do tej pory organizacja potwierdziła osiem przypadków zakażenia groźnym dla ludzi hantawirusem, który jest przenoszony głównie przez gryzonie. PAP

Trump odrzuca odpowiedź Iranu na ofertę pokoju

Grzegorz Kuczyński
USA/Iran

Ceny ropy gwałtownie wzrosły w poniedziałek po tym, jak prezydent Donald Trump jednoznacznie odrzucił odpowiedź Iranu na przygotowaną przez Stany Zjednoczone propozycję pokojową.

W momencie pisania tego artykułu cena ropy Brent wzrosła o 4,41% i wynosiła 105,76 dolarów za baryłkę, natomiast cena ropy West Texas Intermediate (WTI) wzrosła do 100,10 dolarów za baryłkę, co oznacza wzrost o 4,90%. Wzrosty następują po opublikowaniu przez Trumpa w niedzielę wieczorem wpisu w mediach społecznościowych, w którym określił on odpowiedź Iranu na propozycję jako „całkowicie nie do przyjęcia”.

Trump odrzuca odpowiedź Iranu

Prezydent nie ujawnił szczegółów odpowiedzi Iranu, ale wielokrotnie ostrzegł, że jeśli porozumienie nie zostanie szybko osiągnięte, kolejnym krokiem będzie ponowna eskalacja działań wojсковych.

„Właśnie przeczytałem odpowiedź od tak zwanych »przedstawicieli« Iranu. Nie podoba mi się to – CAŁKOWICIE NIE DO PRZYJĘCIA! Dziękuję za uwagę poświęconą tej



Rynki zareagowały na odrzucenie przez Trumpa odpowiedzi Iranu

sprawie. Prezydent DONALD J. TRUMP” – brzmi treść wpisu zamieszczonego przez Trumpa. Prezydent nie rozwinał swojej wypowiedzi. Wcześniej wielokrotnie zapowiadał, że w razie braku porozumienia wznowi bombardowania i groził reżimowi w Teheranie „zmieceniem z powierzchni ziemi”.

Teheran gra na czas?

Według doniesień medialnych irańska propozycja, przedłożona w niedzielę rano, wzywała do natychmiastowego zakończenia wojny na wszystkich frontach (w

tym w Libanie, gdzie działa Izrael), przekazania Iranowi kontroli nad Cieśniną Ormuz oraz zniesienia amerykańskiej blokady irańskiego eksportu. Sojusznicy USA w regionie jasno dali do zrozumienia, że irańska kontrola nad cieśniną lub jakkolwiek opłata za tranzyt byłyby całkowicie nie do przyjęcia jako wynik porozumienia.

W poście w mediach społecznościowych, opublikowanym kilka godzin przed odrzuceniem porozumienia, prezydent Trump oskarżył Iran o „gry” z USA poprzez stosowanie taktik opóźniających,

sugerując, że jego cierpliwość do rozmów pokojowych może się skończyć.

Rynki będą teraz skupiać się na środowowej wizycie Trumpa w Pekinie, gdzie rozmowy z pewnością będą dotyczyć Iranu oraz tego, czy Pekin wykorzysta swoje wpływy w tym kraju, aby w jakiś sposób ponownie otworzyć Cieśninę Ormuz. Chociaż istnieje duże ryzyko wzrostu cen w przypadku całkowitego załamania się rozmów, nadzieje na interwencję Chin powinny ograniczyć wzrosty w perspektywie krótkoterminowej. PAP

Putin grozi Armenii ukraińskim scenariuszem z powodu jej ambicji związanych z UE

Grzegorz Kuczyński
Rosja/Armenia

Władimir Putin zagroził de facto Armenii losem Ukrainy, jeśli Erywań, podobnie jak Kijów, będzie dążył do integracji z Unią Europejską.

Podczas konferencji prasowej w Moskwie 9 maja 2026 r. Putin podkreślił, że Erywań powinien „jak najszybciej określić swój wektor geopolityczny”. Jako mechanizm takiego rozwiązania zaproponował przeprowadzenie ogólnokrajowego referendum w sprawie integracji z Unią Europejską. Putin zaznaczył, że byłoby to „uczciwe wobec obywateli Armenii oraz Rosji jako głównego partnera gospodarczego”.

Prezydent Rosji dał do zrozumienia, że wybór na korzyść Brukseli nieuchronnie doprowadzi do rewizji stosunków z Mo-



Putin „straszy” Armenię losem Ukrainy

skwą. Stwierdził, że wyniki ewentualnego referendum pozwolą Kremlowi wyciągnąć wnioski i rozpocząć proces, który nazwał „łagodnym i rozsądnym odłączeniem”. Co więcej, Putin zaproponował omówienie dążeń Armenii do UE podczas szczytu Euroazjatyckiej Wspólnoty Gospodarczej (EaWG). Szczególną

uwagę w jego przemówieniu poświęcono porównaniu z wydarzeniami na Ukrainie. Putin otwarcie stwierdził, że wojna Rosji z Ukrainą rozpoczęła się właśnie od prób zbliżenia Kijowa do Unii Europejskiej, co według jego wersji stało się punktem wyjścia dla zmiany władzy, sytuacji na Krymie i późniejszych działań wojennych.

Taka retoryka pojawia się w kontekście kroków Armenii zmierzających do zerwania z dotychczasowym kursem: w 2025 roku parlament tego kraju rozpoczął już proces przystąpienia do UE, a władze republiki regularnie krytykują Organizację Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym (OUBZ) – pakt wojskowy kilku postsowieckich krajów zdominowany przez Rosję – za bierność, gdy Armenia była w ostatnich latach atakowana przez Azerbejdżan.

W odpowiedzi na prośbę Armenii rosyjski rząd zaczął już stosować ekonomiczne środki nacisku. Wicepremier Rosji Aleksiej Owierczuk ostrzegł, że Erywań będzie musiał wybierać między rynkiem europejskim a uczestnictwem w EaWG. Oświadczenia Putina potwierdzają, że Kreml postrzega integrację Armenii z Europą jako bezpośrednie zagrożenie dla swoich strategicznych interesów i jest gotów wykorzystać historyczne analogie z Ukrainą do wywierania presji politycznej na przywódców tego kraju.

W czerwcu w Armenii odbędą się wybory parlamentarne. Moskwa wspiera opozycję, chcąc doprowadzić do utraty władzy przez Nikoła Paszyniana, który realizuje politykę zbliżenia z UE i USA oraz normalizuje relacje z Azerbejdżanem i Turcją. PAP

Schroeder nie może reprezentować Europy

Alina Mazurska
Estonia

Równie dobrze pośrednikiem mógłby zostać były prezydent Rosji Dmitrij Miedwiediew lub rosyjski generał – powiedział wice-szef MSZ Marcin Bosacki, komentując propozycję Putina, by mediatorem Europy w rozmowach z Rosją został Gerhard Schroeder.

Zdaniem wiceministra spraw zagranicznych propozycja rosyjskiego przywódcy nie spotka się z pozytywnym odzewem po stronie europejskiej, podobnie jak wiele wcześniejszych pomysłów Kremla. – Równie dobrze (Putin-PAP) mógłby stwierdzić, że pośrednikiem między nami a Europą będzie Miedwiediew albo któryś z jego generałów – powiedział Bosacki. Wiceminister dodał, że jeśli

dojdzie do rozmów z Rosją w sprawie zakończenia rosyjskiej agresji wobec Ukrainy, to warunki ze strony UE pozostają niezmienne: Rosja musi wycofać się z Ukrainy, przestrzegać prawa międzynarodowego, przestać atakować i mordować obywateli ukraińskich oraz zawrzeć pokój. – Ale ten pokój musi być zawarty na prawdziwych podstawach prawa międzynarodowego: poszanowania granic niepodległych państw, w tym wypadku Ukrainy, i uznania przez Rosję, że niepodległe kraje mają prawa wybierać swoje sojusze i swoją przynależność międzynarodową – powiedział Bosacki.

Przywódcą Rosji Władimir Putin oznajmił w sobotę, że jego zdaniem konflikt z Ukrainą zbliża się do końca i że preferowanym przez niego mediatorem w negocjacjach z Europą jest właśnie były kanclerz Niemiec. PAP

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,60

EURO
1 EUR

4,23

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,62

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,89

JEN
100 JPY

2,29

DANE WG NBP Z DNIA 11.05.2026, G. 12:00

PRACA PONAD 20 TYSIĘCY ZŁOTYCH JUŻ PO ROKU

Te studia dają pensje jak marzenie

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Po kierunkach informatycznych i menedżerskich, a także po pielęgniarstwie i niektórych studiach technicznych absolwenci otrzymywali najwyższe pensje po roku od uzyskania dyplomu.

Na przykład średnio 16 957 zł brutto zarabiali osoby po informatyce na Politechnice Warszawskiej, a po pielęgniarstwie na Warszawskiej Uczelni Medycznej - 14 149 zł. Z kolei wynagrodzenia osób z dyplomem executive master of business administration na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu sięgały aż 21 985 zł brutto.

Absolwenci kierunków informatycznych i menedżerskich należą do najlepiej wynagradzanych pracowników w Polsce. Tak przynajmniej wynika z danych zbieranych przez system ELA. To system monitorowania ekonomicznych losów absolwentów przygotowany na zlecenie Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego we współpracy z Ośrodkiem Przetwarzania Informacji - Państwowym Instytutem Badawczym. Dane są oparte na bazie ZUS i POL-on (systemu informacji o szkolnictwie wyższym).

Dane systemu ELA obejmują absolwentów, którzy ukończyli studia w 2023 roku, a prezentowane wynagrodzenia dotyczą pierwszego roku po uzyskaniu dyplomu. Informacje mogą więc mieć charakter historyczny i nie zawsze w pełni odzwierciedlają obecną dynamikę rynku pracy, ale mogą być ważną podpowiedzią dla osób planujących karierę zawodową.

Średnio 21 985 zł brutto zarabiali osoby po kierunku executive master of business administration na Uniwersytecie Ekonomicznym

Najmocniejszą pozycję pod względem perspektyw zarobkowych mają kierunki informatyczne i menedżerskie. Na liście najlepiej wynagradzanych absolwentów mamy też osoby

m.in. po pielęgniarstwie i górnictwie.

Wynagrodzenia brutto (mediana) absolwentów rocznika 2023 w pierwszym roku po dyplomie według danych systemu ELA - prezentujemy pierwsze 20 pozycji z listy.

- Executive master of business administration, Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu, niestacjonarne, II stopnia z językiem polskim, 4 semestry - po tych studiach wynagrodzenia sięgają 21 985 zł.
- Executive master of business administration, również Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu, niestacjonarne, II stopnia z językiem angielskim, 4 semestry - 20 179 zł.
- Informatyka, Politechnika Warszawska, niestacjonarne, II stopnia, język polski, 4 semestry - 16 957 zł.
- Informatyka stosowana, Politechnika Warszawska, niestacjonarne, II stopnia, język polski, 4 semestry - 14 919 zł.
- Górnictwo i geologia, Politechnika Śląska, niestacjonarne, I stopnia, język polski, 7 sem. - 14 214 zł.
- Górnictwo i geologia, Politechnika Wrocławska, niestacjonarne, II stopnia, język polski, 4 sem. - 14 186 zł.

14 149 zł to średnie wynagrodzenia po kierunku pielęgniarstwo na jednym z kierunków medycznych

- Pielęgniarstwo, Warszawska Uczelnia Medyczna im.T. Koźłuka, niestacjonarne, II stopnia, język polski, 4 sem. - 14 149 zł.
- Informatyka, Akademia WIT w Warszawie, niestacjonarne, II stopnia, język polski, 4 sem. - 14 098 zł.
- Informatyka, Uniwersytet Warszawski, stacjonarne, II stopnia, język polski, 4 sem. - 14 025 zł.
- Informatyka, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, stacjonarne, II stopnia, język polski, 4 sem. - 13 663 zł.
- Inżynieria i Analiza Danych, Politechnika Warszawska, stacjonarne, II stopnia, ję-



FOT. 123RF

Po niektórych kierunkach studiów w Polsce zarobki przewyższają średnią krajową

- zyk angielski, 3 sem. - 13 580 zł.
- Zdrowie publiczne, Europejska Uczelnia Społeczno-Techniczna im. Roberta Schumana, niestacjonarne, II stopnia, język polski, 4 sem. - 13 529 zł.
- Informatyka, Uniwersytet Bielsko-Bialski, niestacjonarne, II stopnia, język polski, 3 sem. - 13 467 zł.
- Pielęgniarstwo, Uniwersytet Zielonogórski, niestacjonarne, II stopnia, język polski, 4 sem. - 13 301 zł.

13 223 zł zarabiali absolwenci informatyki na Politechnice Gdańskiej

- Informatyka, Politechnika Gdańska, niestacjonarne, II stopnia, język polski, 4 sem. - 13 223 zł.
- Informatyka-Data Science, Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie, stacjonarne, II stopnia, język polski, 3 sem. - 13 141 zł.
- Informatyka, Politechnika Krakowska im. Tadeusza Kościuszki, niestacjonarne, II stopnia, język polski, 4 sem. - 13 082 zł.
- Informatyka, Polsko-Japońska Akademia Technik Komputerowych, niestacjo-

- narne, II stopnia, język polski, 4 sem. - 13 046 zł.
- Inżynieria obliczeniowa, Uniwersytet Warszawski, stacjonarne, II stopnia, język polski, 3 sem. - 13 001 zł.
- Pielęgniarstwo, Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna w Łodzi; filia AHE w Warszawie, niestacjonarne, II stopnia, język polski, 4 sem. - 12 934 zł.

Analizując wynagrodzenia absolwentów w systemie ELA trzeba też mieć na uwadze, że kierunki ze ścisłej czołówki listy to studia MBA. Często są wybierane przez menedżerów, którzy już pracują i często zajmują kierownicze stanowiska, a wobec tego ich pensje już przed rozpoczęciem studiów mogą być wyższe niż średnia krajowa. Pamiętajmy też, że te kierunki nie są masowe, rocznie kończy je - w zależności od programu - od kilkunastu do kilkudziesięciu osób. Na przykład kierunek executive master of business administration na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu ukończyło w 2023 roku 15 osób.

Poza tym system uwzględnia zarobki absolwentów ze wszystkich źródeł. A użyta w zestawieniu mediana to war-

tość, która dzieli absolwentów na dwie części. Połowa z nich zarabia więcej niż wskazana kwota, a połowa uzyskuje zarobki mniejsze niż ten próg kwotowy.

Średnie wynagrodzenie absolwentów po roku od dyplomu wyniosło 5220 zł brutto

W systemie zbadano dane ok. 160 tys. osób po kierunkach studiów różnego rodzaju. Według tych danych średnie wynagrodzenie absolwentów po roku od dyplomu wyniosło 5220 zł brutto. 30% absolwentów, którzy pracowali etatowo lub na samozatrudnieniu przed studiami zarabiali średnio 6461 zł brutto. W przypadku grupy osób, którzy nie byli aktywni zawodowo przed podjęciem studiów, wynagrodzenia są znacznie niższe (54% absolwentów zarabiała średnio brutto 3806 zł).

Spójrzmy na koniec zestawienia. Przykładowo, według tego systemu, osoby po historii sztuki na jednej z uczelni zarabiała średnio (mediana) 1345,38 zł brutto, a po aktorstwie 1325 zł. Z kolei osoby po psychologii 1388,56 zł, a po dziennikarstwie i komunikacji społecznej 1429,74 zł.

Architecture i ERP to jedno z najlepiej opłacanych specjalizacji w branży IT

Stosunkowo wysokie wynagrodzenia programistów nie dziwią. Dane z systemu ELA odpowiadają raportom płacowym firm, które zajmują się rynkiem pracy IT. W ub. roku - według danych portalu No Fluff Jobs - najwyższe pensje w branży IT (mówimy tu również o osobach z doświadczeniem) otrzymywali pracownicy ze specjalnością architecture oraz ERP. W pierwszych trzech miesiącach 2026 r. wynagrodzenia w branży (według specjalizacji) wyglądają następująco:

- ERP (enterprise resource planning): 28,5-33,5 tys. zł netto (+VAT) na kontrakcie B2B i 18-24,8 tys. zł na umowie o pracę.
- Architecture IT: 27-32 tys. zł netto (+VAT) na kontrakcie B2B i 18-22 tys. zł na umowie o pracę.
- Security: 25-30 tys. zł netto (+VAT) na kontrakcie B2B i 18-24,8 tys. zł na umowie o pracę.
- DevOps: 23,5-28,5 zł netto (+VAT) na kontrakcie B2B i 17-24 tys. zł na umowie o pracę.

Widać też, że wzrosła liczba ofert pracy w branży IT. W pierwszym kwartale 2026 r. ich liczba zwiększyła się o 23 proc. w porównaniu do ostatniego kwartału 2025 r. (dane portalu No Fluff Jobs).

Nie zmienia się jednak zapotrzebowanie na specjalistów o konkretnym poziomie doświadczenia. Blisko 60 proc. ofert kierowanych jest nadal do seniorów, nieco ponad 1/3 do midów (osoby ze średnim doświadczeniem), a tylko ok. 5 proc. do juniorów. To oznacza, że choć absolwenci najbardziej prestiżowych kierunków studiów mogą liczyć średnio na atrakcyjne wynagrodzenia, to jednak znacznie trudniej jest im znaleźć pracę niż kilka lat temu. Dużo większe kłopoty mogą też mieć osoby, które dopiero wkraczają na rynek pracy i jeszcze nie pracowały zawodowo.

©©

Wiemy, kiedy z fabryki wyjedzie pierwsze polskie auto elektryczne



– Pierwszy samochód zjedzie z linii produkcyjnej w Jaworznie w 2029 roku
– powiedział na konferencji prezes EMP

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskapress.pl

Prezes ElectroMobility Poland (EMP) Cyprian Gronkiewicz zapowiedział, że pierwszy polski samochód elektryczny zjedzie z linii produkcyjnej fabryki w Jaworznie w roku 2029.

– Pierwszy samochód zjedzie z linii produkcyjnej w Jaworznie w 2029 roku – powiedział na konferencji prezes ElectroMobility Poland.

Minister aktywów państwowych Wojciech Balczun poinformował, że nazwa pierwszego polskiego auta elektrycznego nie została jeszcze wybrana. Zastrzegł jednak, że nie będzie to Izera.

Wcześniej szef MAP przekazał, że strategicznym partnerem technologicznym spółki ElectroMobility Poland dla projektu budowy hubu elektromobilności w Jaworznie będzie tajwański koncern Foxconn.

– Od pierwszego dnia produkcji będzie zapewniony local content na poziomie 70 procent – wskazał prezes Gronkiewicz.



Spółka ElectroMobility Poland powstała w 2016 roku pod kątem budowy polskiej marki samochodów elektrycznych

– W związku z tym jest to bardzo duża korzyść dla lokalnych dostawców. Local content jest też strategicznym celem w obecnym porozumieniu z partnerem – dodał.

Spółka ElectroMobility Poland powstała w 2016 roku pod kątem budowy polskiej marki samochodów elektrycznych Izera.

Hub miałyby powstać w Jaworznickim Obszarze Gospodarczym i składać się z fabryki samochodów elektrycznych, centrum badawczo-rozwojowego oraz systemu inwestowania w innowacyjne firmy z zakresu elektromobilności.

Projekt uruchomienia zakładu w Jaworznie wiąże się z bardzo dużymi kosztami. Jak podawano wcześniej, spółka

ElectroMobility Poland posiada promesę finansowania opiewającą na 4,5 mld zł. Pieniądze te mają zostać przekazane z Krajowego Planu Odbudowy w części dotyczącej rozwoju gospodarki niskoemisyjnej. Potwierdzono to w porozumieniu podpisanym w lutym z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. ©P

Koniec zakupów „pod wpływem chwili”. Sklepy muszą się dostosować

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskapress.pl

– Przewagi konkurencyjnej nie buduje sama strategia, lecz konsekwentna egzekucja i szybkie dostosowywanie się do zmian – uważa Marcin Czyczerski, współzałożyciel i partner GCG Partners, były prezes CCC, a dziś członek jej rady nadzorczej.

Jak wskazuje, handel i e-commerce coraz mocniej zależą od zrozumienia klienta oraz zmieniających się nawyków konsumentów, którzy zaczynają wracać do zakupów stacjonarnych i zamiast działania „pod wpływem chwili” dokonują przemyślanych wyborów.

Dobry plan ma znaczenie, nie można jednak trzymać się go bezrefleksyjnie

Marcin Czyczerski w trakcie rozmowy podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego przekonywał, że dobra strategia nie wystarczy do uzyskania przewagi konkurencyjnej.

– Mając dobrą strategię, zapewniamy sobie to, że od czasu do czasu wyłączamy takie bieżące działania, presję chwili i myślimy nad tym, co dookoła, jak się zmienia świat i trochę lepiej adresujemy to, co to dla nas, jako firmy, oznacza, ale między planem, strategią a sukcesem jest egzekucja, praca i myśl, że ona jest dzisiaj bardziej istotna niż jakieś przerysowane, wielkie plany. Konsekwentna realizacja tego, co sobie założyliśmy dzień po dniu, tydzień po tygodniu, to jest to, co różni najlepsze organizacje od tych, które znamy, od takich, o których słyszymy mniej – powiedział Czyczerski.

Zapytany o doprecyzowanie tego, jak rozumie egzekucję, wyjaśnił, że z jednej strony chodzi o konsekwentne realizowa-



Handel i e-commerce coraz mocniej zależą od zrozumienia klienta oraz zmieniających się nawyków konsumentów

nie planu, „ale z drugiej strony nieślepe realizowanie planu”. – To jest takie dość szybkie przeobrażanie się w momencie, kiedy jednak z tym planem poszliśmy w złą stronę, a wiadomo, jak dużo się zmienia i zmienianie tego kierunku, by za długo nie biec w niewłaściwym kierunku – zaznaczył.

Nowe konsumenckie trendy

Marcin Czyczerski odniósł się także do tego, jak zmieniają się wybory konsumentów w Polsce.

– Przede wszystkim widzimy, że coraz więcej konsumentów kupuje w kanale online. Oczywiście sporo konsu-

mentów, klientów wróciło do sklepów stacjonarnych i to jest jedna bardzo istotna zmiana. Druga to zakupy, które stają się coraz mniej impulsywne mimo wszystko, mimo że tego nie zauważamy do końca. Bardziej przemyślane – tłumaczył.

– I trzeci element, na który bym wskazał: w Polsce zaczyna się zarysować bardzo mocna klasa średnia z jej podejściem do zakupów, co oznacza, że ta klasa średnia kupuje bardziej doświadczenie, experience, a mniej towar, czyli woli pojechać na wakacje niż kupić nową lodówkę po czterech latach, a nie tam powiedzmy po sześciu, i też w związku z tym jest mniej transakcji, mniej tych zakupów – dodał Czyczerski.

Natomiast zapytany o to, jak AI i VR zmieniają retail i e-commerce w najbliższych latach, przekonywał, że „na razie zmieniają bardzo stopniowo, czyli widzimy, że element

przejmowania, można powiedzieć AI-owego, tego popytu jest ułamkowy. On urośnie gwałtownie, ale jest ułamkowy”.

Według Marcina Czyczerskiego przed nami kilka zmian. – U nas nie ma jeszcze live shoppingu z jakiegoś powodu, czyli u nas znacznie mniej sprzedają social media, Tik Tok czy Instagram niż to ma miejsce chociażby w Azji, w Chinach, w Korei, ale tu zmiana na pewno nastąpi – powiedział.

I ocenił, że przez najbliższe 15 lat to, jak wygląda handel w Polsce, zdefiniuje grupa obecnych 35-45-latków, „bo ich będzie najwięcej przy największej sile portfela”.

– To ich preferencje zakupowe, w tym m.in. przesunięcie wajchy na doświadczenie, podróże, restauracje, fitness, będą decydowały, jak będzie wyglądała struktura konsumpcji – podsumował Czyczerski. ©P

3123 zł wypłacane nawet przez pół roku. To będzie minimalna kwota gwarantowana

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Za staż ma przysługiwać wynagrodzenie w wysokości co najmniej 65 procent płacy minimalnej. Takie m.in. zmiany przewiduje nowy projekt ustawy o stażach, który został skierowany do konsultacji i opiniowania.

Przedsiębiorcy pozytywnie oceniają chęć uregulowania rynku pracy stażystów, ale obawiają się wzrostu kosztów pracowniczych.

Szykuje się kolejna duża zmiana na rynku pracy. Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej przygotowało projekt ustawy o stażach, który został już skierowany do konsultacji społecznych. Resort chciałby, żeby propozycja jeszcze w tym roku trafiła do Sejmu. A według ostrożnych przewidywań mogłaby wejść w życie już w styczniu 2027 r.

Projekt zakłada likwidację bezpłatnych staży. Osobie odbywającej staż w firmie ma przysługiwać wynagrodzenie nie niższe niż 65 proc. minimalnego wynagrodzenia za pracę, czyli obecnie byłoby to minimum 3123 zł brutto. W przypadku stażu w niepełnym wymiarze liczby godzin wysokość wynagrodzenia będzie ustalana proporcjonalnie do czasu stażu.

Z badań przeprowadzonych w 2023 roku na zlecenie resortu pracy wynika, że ponad 1/3 pracodawców oferujących staże

proponowała bezpłatne praktyki, a kolejne niespełna 20 proc. oferowało odpłatne praktyki tylko w przypadku niektórych ofert. Pracodawcy płacący za staże wypłacali wynagrodzenie poniżej 1800 zł. Ustawie przyświeca więc idea promowana przez szefową resortu pracy, że za pracę (również na stażu) musi przysługiwać wynagrodzenie.

- Zdobywanie doświadczenia zawodowego przez staże może być i jest cennym sposobem rozwijania swoich kompetencji i umiejętności. Niezmiennie jednak, jeżeli jest to praca, to powinna wiązać się z godnym wynagrodzeniem. Jakim? O tym możemy dyskutować, ale stanowisko resortu pracy w odniesieniu do każdej pracy jest takie samo. Jeżeli jest praca, to powinna być płać - mówiła szefowa resortu pracy Agnieszka Dziemianowicz-Bąk.

Wskazała też, że projekt rozpoczyna szeroką debatę o pracy i wynagrodzeniach młodych osób.

- Damy wszystkim stronom, wszystkim uczestnikom debaty odpowiednio dużo czasu na to, żeby mogli się do tego nowego projektu odnieść. Przede wszystkim zależy nam na głosie młodych ludzi, bo to zwykle oni, wkraczając na rynek pracy, nastrajają na rozmaite oferty staży. Młodzi ludzie zbyt często słyszą, że będą pracować za darmo, w zamian za wpisanie doświadczenia do CV. Świetnie jest zdobywać doświadczenie, świetnie



FOT. ARCHIWALNE/PIOTR HUKALO/POLSKA PRESS

Rząd chce raz na zawsze skończyć z darmowymi stażami

jest mieć co wpisać do CV, ale nikt nigdy jeszcze wpisem do CV nie opłacił rachunków i nie zapłacił za bułki na śniadanie. Praca to praca, nawet jeżeli jest to pierwsza praca - mówiła kilka dni temu na jednej z anten telewizyjnych minister pracy.

W pierwszej wersji przepisów proponowano pensje wynoszące od 35 procent przeciętnego wynagrodzenia.

Staż ma być realizowany w oparciu o umowę o pracę. Projekt wyklucza umowy cywilnoprawne

Według projektu konieczne będzie podpisanie umowy o pracę ze stażystą (wyjątek przewidziano dla stażu osób małoletnich, dla których wprowadzono odrębny typ umowy). Staż nie

będzie mógł być realizowany w oparciu o umowy zlecenia. Generalnie więc stażysta będzie podlegał przepisom prawa pracy.

Projekt zawiera też zakaz kierowania osób na staż przez agencję pracy tymczasowej. Za złamanie tego zakazu ma grozić kara grzywny w wysokości od 3000 do 30 000 zł.

„To pozwoli wyeliminować ryzyko wielokrotnego kierowania stażysty przez agencję pracy tymczasowej do kolejnych pracodawców w celu zawarcia kolejnych umów o staż. Jednocześnie agencje pracy tymczasowej jako organizatorzy stażu zachowają możliwość przyjmowania stażystów na staż i zawierania z nimi umów o staż” - napisali autorzy projektu w jego uzasadnieniu.

Stażystów nie będzie mogło być więcej w firmie niż pracowników etatowych. Staże będą mogły trwać najwyżej pół roku

Przepisy mówią też o tym, ile stażystów może pracować w firmie - nie może ich być więcej niż pracowników etatowych w przeliczeniu na pełny wymiar czasu pracy.

Projekt określa też okres stażu. Ma on wynosić maksymalnie 6 miesięcy. Co istotne, projekt nie obejmuje wszystkich form staży. Poza jego zakresem pozostają m.in. praktyki studenckie i szkolne, staże organizowane przez urzędy pracy oraz aplikacje w zawodach regulowanych, takich jak prawo czy medycyna.

Przedsiębiorcy uważają, że obszar prawa pracy związany ze stażami rzeczywiście wymaga regulacji, bo w tej sferze zdarzają się nadużycia.

- Oceniam tę propozycję jako krok w dobrym kierunku. Wiele firm korzysta z bezpłatnych staży, traktując je jako formę nauki i wprowadzenia młodych osób do środowiska zawodowego. Problem pojawia się wtedy, gdy stażyści wykonują ponadnormatywne zadania, wykraczające poza charakter edukacyjny takiego stażu, bez otrzymywania za to wynagrodzenia. Wprowadzenie zakazu bezpłatnych staży ma na celu stworzenie bardziej przejrzystych i sprawliwych warunków dla osób rozpoczynających karierę, co stanowi ważny krok w kierunku podnoszenia standardów rynku pracy - mówiła niedawno Strefie Biznesu Magda Dąbrowska, prezes Grupy Progres.

Ewentualny wzrost kosztów pracowniczych w firmach może ograniczyć chęć do przyjmowania stażystów

Obawy przedsiębiorców wiążą się głównie z możliwością wzrostu kosztów pracowniczych w firmie. - Konieczność wypłacania wynagrodzeń może skutkować zwiększeniem obciążeń finansowych, co w niektórych przypadkach może ograniczyć chęć do przyjmowania stażystów - mówiła Magda Dąbrowska.

©P

Gigant z Pomorza wrzuca wyższy bieg. Chce podwoić skalę działania

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Koncentracja na najważniejszych zadaniach i duża elastyczność działania są potrzebne w takiej organizacji, jak nasza, która postawiła na podwojenie skali swojej działalności, która już teraz jest ogromna - mówi w rozmowie ze Strefą Biznesu Przemysław Mitraszewski, pełnomocnik zarządu spółki LPP.

Odkładanie decyzji w oczekiwaniu na idealne warunki nie jest dobrym pomysłem

- Funkcjonujemy w świecie dużej niepewności, dlatego postawiliśmy na dynamiczny rozwój. Chcemy w ciągu trzech lat podwoić skalę swojej działalności. Aby to osiągnąć, kluczowe okazało się zbudowanie nowej kultury organizacyjnej, którą nazywamy „Fast”, opartej

na szybkim i efektywnym podejmowaniu decyzji. Nie zawsze muszą być one w stu procentach perfekcyjne - czasem dziewięćdziesiąt procent wystarczy, żeby osiągnąć efekt i iść dalej. W praktyce oznacza to koncentrację na najważniejszych zadaniach i dużą elastyczność działania - powiedział Strefie Biznesu Przemysław Mitraszewski podczas EKG w Katowicach.

Jego zdaniem odkładanie decyzji w oczekiwaniu na idealne warunki może sprawić, że staną się one nieaktualne.

- Stawiamy więc na krótkoterminowe, taktyczne działania, które pozwalają nam konsekwentnie iść do przodu - podkreślił Mitraszewski.

Naszym największym atutem jest automatyzacja procesów

Przemysław Mitraszewski uważa, że przy tak dynamicz-



FOT. PIOTR HUKALO/DZIENNIK BAŁTYCKI/POLSKA PRESS

LPP zarządza markami miodowymi Reserved, Cropp, House, Mohito i Sinsay

nym rozwoju spółka zawsze będzie miała pewien problem z zatrudnieniem odpowiedniej liczby osób. Bardzo mocno

zmiany widać szczególnie w logistyce.

- Rozwój firmy wiąże się ze wzrostem zatrudnienia, ale na-

szym największym atutem jest automatyzacja procesów. W spółce LPP Logistics mamy już centra dystrybucyjne, w których pracuje więcej robotów niż ludzi. Dzięki technologii i sztucznej inteligencji możemy rosnąć szybciej, bez proporcjonalnego zwiększania liczby pracowników. To pozwala nam działać wydajniej i skupić się na kluczowych obszarach biznesu - dodał Mitraszewski.

LPP inwestuje w nowoczesne centra logistyczne, w tym w pełni zautomatyzowane obiekty przygotowane z myślą o e-commerce.

- W jednym z nich działają roboty, które transportują produkty i wspierają proces kompletowania zamówień, co pozwoliło nam trzykrotnie przyspieszyć operacje. Automatyzacja będzie się pogłębiać, choć na razie człowiek nadal pozostaje ważnym elementem systemu. Na bazie tych do-

świadczeń modernizujemy kolejne centra dystrybucyjne - dodał.

Mitraszewski powiedział także, że spółka planuje rozwój logistyki w Azji Środkowej, m.in. w Kazachstanie, co pozwoli na sprawniejszą obsługę tego regionu. W ostatnim roku LPP weszła na sześć nowych rynków, a teraz zagęszczanie się na ich rozwoju i zintegrowaniu sieci sprzedaży.

- Otwieramy rocznie blisko tysiąc salonów, z czego większość stanowi marka Sinsay. Kluczem jest połączenie sprzedaży stacjonarnej i internetowej w jeden ekosystem, w którym klient swobodnie przemieszcza się między kanałami. Przykładowo zamawia online z darmową dostawą do sklepu, a przy odbiorze często dokonuje dodatkowych zakupów. To mechanizm, który sam się napędza i wzmacnia sprzedaż - powiedział Mitraszewski.

©P

ENERGETYKA/OZE TO MOŻE ZMIENIĆ UKŁAD SIŁ W EUROPIE

Polska ma ogromny potencjał energetyczny

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Polska ma jeden z największych potencjałów rozwoju energetyki wiatrowej w Europie, ale inwestycje wciąż blokują procedury i ograniczenia.

Branża przekonuje, że stawka są niższe ceny energii, rozwój gospodarczy i miliardy złotych dla lokalnych społeczności.

Ogromny potencjał energetyczny, który wciąż czeka

Lądowa energetyka wiatrowa w Polsce pozostaje jednym z kluczowych kierunków rozwoju sektora energii. Jak wskazują przedstawiciele branży, możliwości są znaczące, a kraj dysponuje warunkami pozwalającymi na dynamiczny wzrost mocy w najbliższych latach.

- Nawet 40 GW do 2040 roku jest w naszym zasięgu. To potencjał, który możemy wykorzystać stosunkowo szybko, obniżając ceny energii i wspierając rozwój gospodarczy - mówi portalowi strefabiznesu.pl Janusz Gajowiecki, prezes Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej.

Jak podkreśla, energetyka wiatrowa na lądzie postrzegana jest jako jedno z najtańszych i najbardziej dostępnych źródeł energii, które może jednocześnie wspierać transformację energetyczną, bezpieczeństwo systemu oraz stabilność dostaw. W tym kontekście rozwój nowych projektów ma znaczenie nie tylko dla sektora energetycznego, ale również dla całej gospodarki.

Realne korzyści z farm wiatrowych dla gmin i mieszkańców

Rozwój farm wiatrowych przekłada się bezpośrednio na budżety lokalnych samorządów oraz sytuację mieszkańców. Wśród najważniejszych korzyści wymieniane są wpływy podatkowe, rozwój infrastruktury oraz nowe możliwości inwestycyjne.

- Mówimy o źródle energii, które zasila budżety gmin i może zapewniać długotermin-



Lądowa energetyka wiatrowa w Polsce pozostaje jednym z kluczowych kierunków rozwoju sektora energii

nowe, stabilne przychody dla mieszkańców w pobliżu farm wiatrowych - podkreśla Gajowiecki.

Planowane rozwiązania, takie jak fundusz partycypacyjny, mają dodatkowo zwiększyć udział lokalnych społeczności w korzyściach z inwestycji i wzmocnić ich akceptację. W założeniu ma to być mechanizm zapewniający regularne wpływy finansowe dla gospodarstw domowych znajdujących się w pobliżu farm wiatrowych.

Jednocześnie, jak podkreślają przedstawiciele branży, inwestycje w energetykę wiatrową to także impuls rozwojowy dla regionów - zarówno w kontekście infrastruktury,

jak i aktywizacji lokalnych rynków pracy.

Potencjał ograniczany przez bariery, m.in. dostępność terenu

Mimo sprzyjających warunków rozwój energetyki wiatrowej w Polsce napotyka liczne przeszkody. Jednym z głównych problemów pozostaje ograniczona dostępność terenów pod inwestycje oraz skomplikowane procedury administracyjne.

- Dziś mamy ogromny problem ze wskazaniem lokalizacji pod farmy wiatrowe. Ograniczenia środowiskowe, wojaskowe i administracyjne sprawiają, że tych miejsc jest coraz mniej - wskazuje prezes PSEW.

- Dzisiaj mamy ogromny problem ze wskazaniem miejsca, które mogłoby być wykorzystane w dużej mierze pod lokalizację energetyki wiatrowej. No, z tego obszaru, mimo że mamy tę ustawę siedemset metrów, która dobrze wskazuje dzisiaj te miejsca. Inne wyłączenia obszaru Polski w związku z wojskiem, środowiskiem, lasami, różnego rodzaju innymi ograniczeniami, powodują, że tych lokalizacji jest bardzo mało, a jeżeli już są, sam proces przygotowania dokumentacji ciągnie nam się latami. Dzisiaj Polska spośród krajów rozwiniętych Europy wykazuje się najniższym stopniem przygotowania tych projektów wiatrowych. Jest

po prostu w niedoczasie - tłumaczy.

Dodatkowo proces przygotowania projektów znacząco się wydłuża, co wpływa na tempo realizacji nowych inwestycji i ogranicza możliwość szybkiego wykorzystania potencjału.

- Projekt, który powinien powstawać maksymalnie trzy lata, realizuje się nawet siedem-osiem lat. To zdecydowanie za długo - zauważa z kolei Marta Głód, dyrektor ds. rozwoju projektów w OX2.

Jak zaznacza, konieczność uzyskania wielu zgód administracyjnych, prowadzenia badań środowiskowych oraz dostosowywania się do zmieniających się przepisów wydłuża

cały proces inwestycyjny. Dotyczy to m.in. analiz oddziaływania na środowisko, konsultacji społecznych czy uzgodnień z różnymi instytucjami.

- Farmy wiatrowe wymagają kontaktu z wieloma mieszkańcami i uzyskania ich akceptacji, bo są inwestycjami rozproszonymi. To sprawia, że proces ich przygotowania jest bardziej złożony niż w przypadku innych źródeł energii - dodaje Marta Głód.

Świadomość rośnie, ale potrzebne są decyzje

Mimo barier formalnych, nastawienie do energetyki wiatrowej w Polsce wyraźnie się zmienia. Zarówno samorządy, jak i mieszkańcy coraz częściej dostrzegają korzyści płynące z takich inwestycji oraz ich znaczenie dla lokalnego rozwoju.

- Gminy chcą takich inwestycji i są ich świadome, szczególnie jeśli chodzi o wpływy podatkowe i rozwój lokalny - zaznacza Marta Głód.

- Mamy ponad 5,5 tys. turbin wiatrowych w Polsce, więc w zasadzie w większości powiatów jest jakaś farma wiatrowa. Dlatego to doświadczenie wóldarzy już jest. Oni wiedzą, że to jest bardzo duża korzyść. Natomiast to, czy to się uda, zależy od wielu czynników, nie tylko tych badań, o których mówiłam, ale też od przychylności mieszkańców - zaznacza.

Jednocześnie kluczowe pozostaje budowanie zaufania i dostarczanie rzetelnych informacji na temat funkcjonowania farm wiatrowych. - Wokół energetyki wiatrowej pojawia się wiele nieprawdziwych informacji, dlatego naszym zadaniem jest edukacja i obecność w lokalnych społecznościach - dodaje Marta Głód.

Przedstawiciele branży podkreślają, że wykorzystanie potencjału energetyki wiatrowej w Polsce będzie możliwe tylko przy uproszczeniu procedur, zwiększeniu dostępności terenów inwestycyjnych oraz większej przewidywalności regulacyjnej. Bez tych zmian, mimo sprzyjających warunków i rosnącego zainteresowania, rozwój sektora może pozostać ograniczony. ©

O PSEW

Polskie Stowarzyszenie Energetyki Wiatrowej to największa w Polsce organizacja pozarządowa reprezentująca branżę energetyki wiatrowej, działająca od 1999 roku, zrzeszająca deweloperów, inwestorów, producentów turbin i poddostawców, której celem jest tworzenie sprzyjającego prawa, edukowanie społeczeństwa i promowanie rozwoju wiatraków lądowych i morskich. Nie jest to jedna firma, lecz stowarzyszenie firm i osób zainteresowanych rozwojem tej gałęzi OZE.

O OX2

OX2 jest wiodącym deweloperem energetyki odnawialnej oferującym szerokie portfolio projektów w wielu technologiach, włączając farmy wiatrowe, fotowoltaiczne i magazyny energii. Całkowite portfolio obejmujące projekty w rozwoju, budowie, zarządzaniu oraz operujące wynosi około 33 GW. OX2 prowadzi działalność na dziewięciu rynkach w Europie i w Australii. Firma ma siedzibę w Sztokholmie w Szwecji. Właścicielem OX2 jest szwedzki fundusz private equity EQT.

Z wiekiem trzeba być coraz silniejszą. Nie wolno odpuszczać

Grażyna Torbicka w „Vivie” Fot. Małgorzata Genca



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 71

Justyna Steczkowska nie rozumie mediów
Piosenkarka w rozmowie z Wirtualną Polską pożałowała się na plotkarskie portale. – Przeszłam z prasą mnóstwo procesów. To, co jest najgłupsze w prasie, to skróty myślowe. „Skoro idzie z walizką, wyprowadziła się z domu. Skoro poszła z tym na kawę, to już zdradza”. To są totalne bzdury po to, żeby zrobić klikalność – powiedziała.



Konkurs Piosenki Eurowizji 2026 – 1. półfinał TVP 1, 21:00

Pierwszy półfinał Eurowizji 2026, który odbywa się w Wiener Stadthalle w Wiedniu. Wystąpi w nim polska reprezentantka - Alicja Szemplińska, która zaśpiewa swój utwór „Pray”. W półfinale obok Polki zaprezentuje się też 14 innych krajów. Do sobotniego finału awansuje 10 artystów.

Pola Wiśniewska rozpakowała kartony

Pola Wiśniewska wyprowadziła się z domu, w którym mieszkała z mężem Michałem i dziećmi. Choć zgodnie z podpisaną umową o zachowaniu poufności nie może publicznie komentować szczegółów rozstania, zamieściła na Instagramie relację, na której zalewa się łzami podczas rozpakowywania kartonów ze swoimi rzeczami.

Anna Popek nie zarabiała kokosów

Choć aktualnie pracuje w stacji w Polityce24, nadal powraca w wywiadach do lukratywnej posady w TVP za czasów Jacka Kurskiego. W niedawnej rozmowie z „Faktem” powiedziała: Zarabiałam przyzwoicie, ale to nie były żadne kokosy. Potem, jak się dowiedziałam, że kierownicy produkcji zarabiali cztery razy więcej ode mnie, to byłam... Jakos do głowy mi nie przyszło, żeby aż tak bardzo walczyć o te pieniądze. Myślałam sobie, że jest dobrze, miałam etat. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Mniejsze zło Kino Polska, 22:10

Kamil to ambitny student polonistyki, który pragnie zostać pisarzem. Pozbawiony talentu, lecz zdeeterminowany, by odnieść sukces, kradnie dzieło genialnego pacjenta szpitala psychiatrycznego. Zyskuje sławę i zaczyna się stan wojenny.

Zły porucznik TV Puls, 22:25

Nowy Orlean po przejściu huraganu. Sierżant przyłapca bohatera czyn kontuzją kręgosłupa. Ból pleców uśmierza jedynie narkotyki. Niebawem sfrustrowany mężczyzna ma prowadzić śledztwo.

Django Polsat, 23:45

Western Quentin Tarantino Django poznaje łowcę nagród, dr. Schultza, który poszukuje groźnych braci Brittle'ów. Niemiec obiecuje, że uwolni Django w zamian za doprowadzenie go do braci. Każdy ich ruch jest obserwowany.

Poziomo:
3) pekińczyk lub chihuahua,
10) zapasowa w bagażniku,
11) Buffo lub Ateneum,
12) skrzynka na kosztowności,
14) auto z fabryki Daewoo,
15) hodowca bydła zza oceanu,
16) drobne szczegóły, drobiazgi,
19) namiestnik wielkiego wezyra w dawnej Turcji,
23) ciężarek stawiany na szali,
27) kościół protestancki,
28) część mechanizmu w kształcie korbki,
29) greckie bóstwo wina, radości i ekstazy,
30) Adolf, aktor z filmu „Antek policmajster”,
33) Bohumil, czeski pisarz („Pociągi pod specjalnym nadzorem”),
37) sznurowany but z cholewką,
38) karczma na rozstaju dróg,
39) osesek drapieżnego ptaka,
40) kierunek w sztuce, tendencja,
41) umożliwia żołnierzowi wyjście z koszar na urlop.

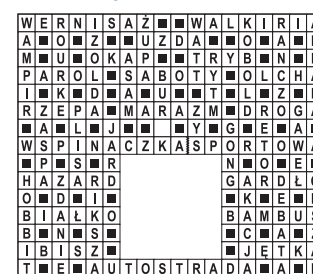
Pionowo:
1) uboczne wrażenie smakowe,
2) chwila wytchnienia w czasie podróży,
3) ptak leśno-parkowy, rudzik,
4) podstawa odszkodowania,
5) ... Stwosch, twórca „Ołtarza Mariackiego”,
6) amerykańska odmiana jabolni,
7) szkodnik na liściach ziemniaka,
8) wychowany przez małpy,
9) biblijny wizjoner,



13) imię Thurman, zagrała w filmie „Kill Bill”,
17) ... Ferrari, włoski kierowca wyścigowy,
18) angielski arystokrata,
20) puławski kombinat chemiczny,
21) rzadko używa mydła,
22) ma węża w kieszeni,
24) Leonardo da Vinci lub Michał Anioł,

25) okres zbioru plonów,
26) Bielska lub Pavlovič,
30) napój leczniczy, odwar,
31) żartobliwe o pieniądzech,
32) jednostka organizacyjna w harcerstwie,
34) pali się w rękach pracusia,
35) jeden z najstarszych dębów w Polsce,
36) stolica i największe miasto Angolii.

ROZWIĄZANIE NR 70



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dzień sprzyja decyzjom, ale unikaj pośpiechu. Horoskop dzienny zapowiada, że spokój pomoże dostrzec nowe możliwości wokół Ciebie.

Ryby (19.02 - 20.03)

Skup się na relacjach i drobnych radościach. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że ktoś bliski może potrzebować Twojego wsparcia.

Baran (21.03 - 19.04)

Komunikacja będzie kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny na wtorek radzi wyrażać myśli jasno – unikniesz dzięki temu nieporozumień.

Byk (20.04 - 20.05)

Warto zadbać o siebie i swoje emocje. Horoskop dzienny zapowiada, że chwila ciszy przyniesie odpowiedzi na wszystkie ważne pytania. Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Rak (22.06 - 22.07)

Detale mają dziś znaczenie. Horoskop dzienny na wtorek radzi działać odważnie, ale pamiętać też o konsekwencjach decyzji.

Lew (23.07 - 22.08)

Harmonia w relacjach jest możliwa. Horoskop dzienny to wskazówka, by postawić na szczerść i otwartość w rozmowach z innymi. Panna (23.08 - 22.09)

Waga (23.09 - 22.10)

Nowe pomysły przyniosą inspirację. Horoskop dzienny na wtorek radzi działać odważnie, ale pamiętać też o konsekwencjach decyzji.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Twoja wytrwałość zostanie nagrodzona. Nie zrażaj się trudnościami, bo horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że jesteś blisko celu. Strzelec (22.11 - 21.12)

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Emocje mogą być silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny na wtorek radzi zachować równowagę i nie podejmować pochopnych decyzji.

Dwa nieoczywiste powołania do kadry Urbana?

Bartosz Głęb
redakcja@polskapress.pl

Jan Urban od meczów towarzyskich rozpoczyna budowę kadry przed jesiennym startem Ligi Narodów.

Piłkarska reprezentacja Polski nie weźmie udziału w MŚ 2026, jednak to wcale nie oznacza, że kadrowicze będą mieli wolne do września. PZPN już ogłosił przeciwników oraz konkretne daty dwóch meczów towarzyskich, które zostaną rozegrane po zakończeniu sezonu ligowych.

Podopieczni selekcjonera Jana Urbana zgrupowanie rozpoczną pod koniec maja, jeszcze przed oficjalnym terminem FIFA. Przerwa reprezentacyjna startuje bowiem w poniedziałek, 1 czerwca. Natomiast PZPN poinformował, że już 31 maja kadra rozegra mecz towarzyski na stadionie Tarczyński Arena we Wrocławiu z Ukrainą.

Przed dwoma laty Biało-Czerwoni również grali w podobnym terminie towarzysko z Ukrainą, tyle że wtedy przygotowywali się do Euro 2024. Teraz będzie to test przygotujący do rywalizacji w Lidze

Narodów, która wystartuje jesienią. Przedaż biletów dla użytkowników InPost Mobile rozpocznie się 11 maja, dwa dni później ruszy natomiast otwarta sprzedaż wejściówek na to spotkanie.

Lokalizacja meczu nie jest przypadkowa. Przy okazji spotkania ma zostać oddany hołd Jackowi Magierze, byłemu już niestety drugiemu trenerowi reprezentacji Polski, który zmarł nagle 10 kwietnia w wieku zaledwie 49 lat. Szkoleniowiec przez ostatnie lata mieszkał właśnie we Wrocławiu.

- Nie jest mi łatwo mówić na ten temat, bo od razu człowieka opanowuje smutek. Trudno wyobrazić sobie taką sytuację i przejść do rzeczywistości. Rozmawiamy o tym, jak moglibyśmy to zrobić, bo Jacek spędził tam trochę czasu trenerskiego i odniósł sukces, jakim było wicemistrzostwo Polski. Na pewno związek ma to na uwadze - zdradził Jan Urban w niedawnej rozmowie z Kanałem Sportowym.

Trzy dni po spotkaniu z Ukrainą Biało-Czerwoni zagrają towarzysko na stadionie PGE Narodowy w Warszawie z Nigerią. To afrykańska po-



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Najbliższe zgrupowanie kadry powinno być poligonem doświadczalnym dla Jana Urbana

tęga, która niespodziewanie również nie zdołała zakwalifikować się na tegoroczny mundial w Ameryce Północnej. W barwach „Super Orłów” występują między innymi napastnik Victor Osimhen z Galatasaray Sztambułu czy skrzy-

dłowy Ademola Lookman z Atletico Madryt.

W przypadku starcia w stolicy z Nigeryjczykami sprzedaż otwarta biletów ruszyła 8 maja. Na oba spotkania wejściówki będą w identycznych cenach - 80 zł, 120 zł oraz 190 zł - w za-

leżności od wybranej kategorii. Ceny są średnio o 50 zł niższe niż na marcowy półfinał baraży MŚ 2026 przeciwko Albanii.

Z racji towarzyskiego charakteru obu spotkań w gronie powołanych na zgrupowanie powinniśmy zobaczyć przynaj-

mniej kilka nowych nazwisk. Na liście mają znaleźć się między innymi Mateusz Żukowski robiący furorę w 2. Bundeslidze oraz zaledwie 18-letni obrońca Kacper Potulski, który zbiera bardzo pozytywne recenzje na najwyższym poziomie rozgrywkowym w niemieckim FSV Mainz.

Czy na zgrupowaniu pojawi się kapitan Robert Lewandowski, który coraz poważniej rozważa zakończenie kariery reprezentacyjnej? Jan Urban przypominał ważną deklarację doświadczonego napastnika.

- Z tego, co wiem, to Robert miał wyprowadzić dziewczynkę na mecz. A to chyba znaczy, że pod koniec maja będzie obecny. Co dalej? Zobaczymy. Ma swobodę decyzji, ale ma też rozwiązanie sytuacji w klubie. Szkoda by było, gdyby go zabrakło w kadrze, ale to jego decyzja - podkreślił szkoleniowiec.

Reprezentanci Polski najprawdopodobniej 4 czerwca rozjadą się na wakacje lub do swoich domów. Natomiast najlepsze drużyny narodowe na świecie w tym samym czasie udadzą się do Ameryki Północnej, gdzie 11 czerwca wystartują finały MŚ 2026. ©

REKLAMA 0311246076

dziennikbałtycki.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje

przyjmowane są od poniedziałku do piątku w godzinach 8.30-15.30, tel. 58/ 3003 211

- drogą mailową: nekrologi@prasa.gda.pl
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń ibo.polskapress.pl
- w zakładach pogrzebowych współpracującymi z Dziennikiem Bałtyckim

- PPU Zielen, Gdańsk, Partyzantów 76
www.zielen.pl, tel. 58/341-20-71 do 73
- ZDiZ w Sopocie Cmentarz Komunalny, Malczewskiego 31
tel. 58/551-03-50, biuro@cmentarz.sopot.pl
- Zarząd Cmentarzy Komunalnych w Gdyni
ul. Witomińska 76, tel. 58/660-89-50, www.zck.pl

 **nekrologi.net**

Polecamy →

GOL24



Wszystko o piłce

gol24.pl

DROBNE

Ogłoszenie drobne zlecisz na ibo.polskapress.pl

Nieruchomości

DOMY - KUPIĘ

KUPIĘ udziały w nieruchomościach, cała Polska, 518-503-404

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

AWARIE - dachy, blachy, kominy, papy, rynny, malowanie; 517-744-487

MALOWANIE DACHÓW.
788-016-988.

OD A do Z www.solidrem.pl 888988912

Sufity Podwieszane: Napinane, Kasetonowe, Rastrowe, Gipsowe, Ścianki Gipsowe "Sufitex" 604-944-094, 58-558-25-65 www.sufitex.pl



Wspomnienia. Te najważniejsze...

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na nekrologi.net i dziennikbałtycki.pl/nekrologi

Mistrzowska feta Barcelony. Bawili się też polscy piłkarze

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Dzięki wygranej z Realem Madryt w niedzielnym El Clasico FC Barcelona sięgnęła drugi rok z rzędu po mistrzostwo Hiszpanii. Na Camp Nou wybuchła prawdziwa euforia. Nie brakowało radości, ale też łez i wzruszenia.

FC Barcelona pokonała Real Madryt 2:0 i zapewniła sobie drugi rok z rzędu mistrzostwo Hiszpanii. Na trzy kolejki przed końcem sezonu Katalończycy obronili tytuł i mają już 91 punktów - aż o 14 więcej od drugiego w tabeli odwiecznego rywala. W wielkiej fecie uczestniczyli Robert Lewandowski i Wojciech Szczęsny. Kapitan reprezentacji Polski strzelił w tym sezonie 13 goli w La Liga i mimo że to najslabszy wynik, odkąd przybył do „Dumy Katalonii”, zajmuje dziewiąte miejsce w klasyfikacji strzelców całych rozgrywek i trzecie wśród piłkarzy swojego klubu. Więcej mają tylko Lamine Yamal i Ferran Torres. Wojciech Szczęsny także uczestniczył we wspólnej szampańskiej zabawie. Był zmiennikiem Joana Garcii i zagrał w sześciu meczach, ale zasłużył na medal.

Wynik niedzielnego El Clasico otworzył już w 8. minucie Marcus Rashford, perfekcyjnie wykonując rzut wolny. Chwilę później było 2:0, a z gola cieszył się Ferran Torres. Robert Lewandowski pojawił się na murawie dopiero w 77. minucie meczu. Oddał jeden groźny strzał, ale nie trafił do bramki Realu.

Kibice Barcelony wiele minut przed końcem meczu śpiewali: „Campeones, campeones!” („Mistrzowie, mistrzowie!”).



Barcelona pokonała Real 2:0 i zapewniła sobie drugi rok z rzędu mistrzostwo Hiszpanii. Na stadionie Camp Nou wybuchła prawdziwa euforia

Drużyna jest jak rodzina

W słynnym El Clasico nie obyło się bez łez. Piłkarzom towarzyszyły nie tylko te radości z wywalzonego tytułu, ale i te smutku. Mecz rozpoczął się od wyjątkowo poruszającego momentu. Przed pierwszym gwizdkiem uczczono minutą ciszy ojca Hansiego Flicka, który zmarł kilkanaście godzin wcześniej. Niemiecki szkoleniowiec - mimo ogromnej rodzinnej tragedii - pojawił się na ławce rezerwowych.

Raphinha po meczu wyznał, że Flick jest dla niego jak

ojciec, bo sprawił, że Brazylijczyk znowu w siebie uwierzył. - Zwycięstwo w La Liga to coś, co warto świętować. W tym sezonie spisaliśmy się bardzo dobrze. Wszystkie drużyny przeżywają trudne chwile, ale trzeba umieć się po nich otrząsnąć. Ta drużyna pokazała, że potrafi to robić. Mieliśmy gorsze momenty na początku sezonu, ale potem byliśmy spektakularni. Często mówimy, że drużyna daje ci rodzinę. Dla mnie Flick jest jak ojciec. Sprawił, że znowu uwierzyłem w siebie - wyznał skrzydłowy.

Dedekacja dla ojca Flicka

- Chciałbym podziękować trenera w powietrze. Chcieliśmy to zrobić dla niego, aby łatwiej zniósł stratę, którą poniósł, i podziękować za wszystko, co nam dał. To dedykacja dla ojca Flicka w niebie. Wszystko dla niego - dodał hiszpański pomocnik.

Wojciech Szczęsny i Robert Lewandowski rozmawiali z dziennikarzami stacji Eleven i Canal+ obsługującymi mecz dla polskich widzów. Do rozmowy dziennikarzy z Lewandowskim nagle włączył się Szczęsny i poraz kolejny „rozwalił system” swoimi komentarzami.

Szczęsny zapytany o trofeum, jakie zdobył, wyznał, że od momentu powrotu z emerytury ma ich pięć i chyba już pobił rekord Guinnessa z liczbą tytułów na emeryturze. Zapowiedział, że chce dobić do dziewięciu.

- Chcę dobić do dziewięciu, bo w sumie cztery można zdobyć w następnym sezonie! - stwierdził polski golkeeper.

Szczęsny wyznał, że zostaje w Barcelonie na kolejny sezon. Zapytany, czy będzie grał więcej, odparł, że jego rola będzie taka sama, jak teraz.

- Nic się tutaj nie zmienia. Pozycja bramkarza jest bardzo dobrze zabezpieczona. Materiał ludzki w Barcelonie jest, aby zdobyć Ligę Mistrzów! - dodał.

W rozmowie z Canal+ Szczęsny rzucił, że za rok też będzie mistrzem Hiszpanii, tak samo jak Lewandowski. Czy tym samym obwieścił, że kapitan reprezentacji Polski zostaje w Barcelonie?

Sam Lewandowski tego nie potwierdził. Stał i patrzył uśmiechnięty na żartującego koleżkę.

©P

Trener „Jurajskich Rycerzy” przechodzi do historii. Mamy nowego mistrza

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Drużyna Aluron CMC Warta Zawiercie po raz pierwszy w historii została mistrzem Polski w męskiej odmianie siatkówki. Finałową rywalizację wygrali z ekipą Bogdanka LUK Lublin 3-2.

W walce o brązowy medal drużyna PGE Projekt Warszawa okazała się lepsza od Asseco Resovia Rzeszów (3-1).

Rok wcześniej w finałowej batalii o tytuł mistrza Polski również spotkały się zespoły z Zawiercia i Lublina. Wówczas górą byli Wilfredo Leon i spółka, wygrywając rywalizację play off 3-1 i zdobywając swój pierwszy złoty medal.

Poraz pierwszy od 13 lat o mistrzostwie Polski zdecydowało ostatnie, piąte starcie.

Wydaje się, że szczególną rolę w uzyskaniu prymatu w naszym kraju miał Michał Winiarski. 42-latek został pierwszym w historii Polakiem, który zdobył mistrzostwo kraju zarówno jako

siatkarz, jak i szkoleniowiec. Winiarski jako zawodnik triumfował w PlusLidze trzy razy: w latach 2006, 2010 i 2011 (Skra Bełchatów).

Ponadto „Winiar” został dopiero piątym w historii polskim szkoleniowcem, który poprowadził swoją drużynę do mistrzowskiego tytułu w PlusLidze.

Ostatni raz dokonał tego - jedenaście lat temu - Andrzej Kowal z Asseco Resovia Rzeszów.

„Jurajscy Rycerze” jeszcze nie zakończyli sezonu 2025/2026. Otóż mają przed sobą jeszcze prestiżowy turniej Final Four Ligi Mistrzów, który dniach 16-17 maja zostanie rozegrany w turyńskiej hali Inalpi Arena.

Ich półfinałowym rywalem będzie turecki TC Ziraat Bankası Spor Kulübü z Tomaszem Fornalem w składzie. Drugą parę tworzą PGE Projekt Warszawa i włoski Sir Sicoma Monini Perugia z Kamilem Semeniukiem.

- Imprezy teraz nie będzie. Od wtorku zespół zaczyna przygotowania do Final Four Ligi Mistrzów - powiedział prezes klubu z Zawiercia Krzysztof Baran. ©P



Michał Winiarski ma podpisany kontrakt z Aluron CMC Warta Zawiercie, który obowiązuje aż do 2030 roku

Nie mamy reprezentacji, ale mamy sędziego. „Polski Collina” pogwizdze

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Do rozpoczęcia mundialu pozostało niespełna miesiąc. Szymon Marciniak będzie jednym z 52 sędziów głównych piłkarskich mistrzostwa świata, które zorganizują USA, Kanada i Meksyk.

W gronie nominowanych asystentów są również nasi rodacy, dobrze znany Tomasz Listkiewicz i Adam Kupsik, a w gronie arbitrowi VAR Tomasz Kwiatkowski.

Będzie to już trzeci turniej tej rangi w karierze Szymona Marciniaka, który sędziował także podczas mundialu w Rosji w 2018 roku i w Katarze w 2022 roku.

Cztery lata temu prowadził finał, w którym Argentyna pokonała Francję w rzutach karnych 4:2 (po 120 minutach był wynik 3:3). Łącznie był rozjemcą w pięciu spotkaniach MŚ. 45-latek z Płocka sędziował także trzy mecze Euro 2016 we Francji i dwa mecze Euro 2024 w Niemczech.

Nominowano też 88 asystentów i łącznie 30 sędziów

VAR ze wszystkich sześciu konfederacji i 50 krajowych federacji.

W mundialu wystąpi 48 drużyn, czyli od 16 więcej niż w poprzednich edycjach turnieju tej rangi. Od 11 czerwca do 19 lipca br. zostaną rozegrane 104 mecze.

LISTA ARBITRÓW GŁÓWNYCH MŚ

● Strefa europejska: Michael Oliver i Anthony Taylor (obaj Anglia), Francois Letexier i Clement Turpin (obaj Francja), Felix Zwayer

(Niemcy), Maurizio Mariani (Włochy), Danny Makkelie (Holandia), Espen Eskas (Norwegia), Szymon Marciniak (Polska), Joao Pinheiro (Portugalia), Istvan Kovacs (Rumunia), Slavko Vincic (Słowenia), Alejandro Hernandez Hernandez (Hiszpania), Glenn Nyberg (Szwecja), Sandro Schaerer (Szwajcaria).

● Strefa południowoamerykańska: Yael Falcon Perez, Dario Herrera i Facundo Tello (wszyscy Argentyna), Ramon Abatti, Raphael Claus i Wilton Sampaio (wszyscy Brazylia), Cristian Garay (Chile), Andres

Rojas (Kolumbia), Juan Gabriel Benitez (Paragwaj), Kevin Ortega (Peru), Gustavo Tejera (Urugwaj), Jesus Valenzuela (Wenezuela).

● Strefa azjatycka: Adham Makhadmeh (Jordania), Ning Ma (Chiny), Alireza Faghani (Australia), Yusuke Araki (Japonia), Abdulrahman Al Jassim (Katar), Khalid Al Turais (Arabia Saudyjska), Omar Al Ali (Zjednoczone Emiraty Arabskie), Ilgiz Tantaszew (Uzbekistan).

● Strefa afrykańska: Mustapha Ghorbal (Algieria), Pierre Atcho (Gabon), Amin

Mohamed (Egipt), Jalal Jayed (Maroko), Dahane Beida (Mauretania), Omar Abdulkarim Artan (Somalia), Abongile Tom (RPA).

● Strefa północnoamerykańska: Drew Fischer (Kanada), Juan Calderon (Kostaryka), Hector Said Martinez (Honduras), Oshane Nation (Jamajka), Cesar Ramos i Kattia Garcia (oboje Meksyk), Ivan Barton (Salwador), Ismail Elfath i Tori Penso (oboje USA).

● Strefa Oceanii: Campbell-Kirk Kawana-Waugh (Nowa Zelandia). ©P

SPORT

www.sportowy24.pl

PIŁKA NOŻNA

Drużyny z Pomorza przegrały w Orlenie Ekstralidze kobiet.

Piłkarki pomorskich zespołów mają za sobą kolejną bardzo złą kolejkę w rozgrywkach Orlenu Ekstraligi kobiet. Obie nasze drużyny zeszły z boiska nie zdobywając nawet punktu i bramki.

Zespół Pogoni Dekpolu Tczew, który już nie ma szans na utrzymanie, poległ u siebie w starciu z Pogonią Szczecin 0:3. Rozczarowały po raz kolejny piłkarki AP Orlenu Gdańsk,

które tym razem przegrały na wyjeździe z AZS UJ Kraków 0:2. Drużyna z Gdańska się utrzyma, ale po sezonie zmiany w drużynie będą konieczne.
(stan)

PIŁKA RĘCZNA

Drużyna PGE Wybrzeża zagra o brązowy medal.

Piłkarze ręczni PGE Wybrzeża Gdańsk przegrali w Płocku z Orlenem Wisłą 18:38 i z Ostrovią powalczą o brązowy medal.
(stan)

Lechia potrzebuje silnego Rodina

Paweł Stankiewicz

pawel.stankiewicz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Matej Rodin był liderem defensywy w zespole Lechii Gdańsk i wniósł dużo dobrego do gry do tej formacji.

Doświadczony Chorwat ma jednak ostatnio ostry zjazd formy i zaliczył piąty mecz z rzędu, w którym ponosi winę ze stratę przynajmniej jednego gola. Tymczasem na ławce na swoją szansę czeka Bujar Plana.

Dla Lechii mecz w Łodzi z Widzewem był kluczowy, bo przez porażkę w Łodzi drużyna wyładowała w strefie spadkowej w tabeli PKO Ekstraklasy. Matej Rodin nie zdołał pokryć w polu karnym Sebastiana Bergiera i najpierw przegrał pojedynek główkowy, a potem dał się zaskoczyć, kiedy miał napastnika Widzewa tyłem do siebie i bramki. Oczywiście to nie tylko błędy Chorwata, bo w pierwszej sytuacji na dośrodkowanie pozwolił Bartłomiej Kłudka, a w drugiej wcześniej lepiej powinien zachować się Maksym Diaczuk, ale w finale tych akcji Rodin nie pokrył ry-



FOT. PRZEMYSŁAW SWIDERSKI

Matej Rodin musi zdecydowanie poprawić grę na dwa ostatnie mecze w sezonie

wala, a w poprzednich meczach potrafił radzić sobie w podobnych sytuacjach.

- Myślę, że mogłem zachować się lepiej. Piłka nożna to jednak nie jest sport indywidualny. W każdym meczu mamy pewne zasady w defensywie, które powinniśmy robić lepiej. Tak nie jest. Oczywiście, tak to

wygląda, że to jest moja wina. Jednak jak się popatrzy na te sytuacje, to trochę wcześniej niektóre rzeczy powinny być inaczej zrobione. To drugim mecz z rzędu, w którym mamy dwie, trzy sytuacje na początku, ale je marnujemy, a przeciwnik strzela gola, a z naszej strony nie ma już na to żadnej reakcji.

Nie gramy agresywnie, nie jesteśmy blisko piłki. Wcześniej dobrze wyglądaliśmy w presingu, doskakiwaliśmy do przeciwnika, a teraz tego nie robimy. Rywal ma dwie, trzy sekundy na dośrodkowanie, a wtedy trudno jest to wybrońić w polu karnym - uważa Rodin.

W poprzednich meczach widać było też błędy Rodina. Wpływ na nie mogły być problemy zdrowotne. Fakty jednak są takie, że Chorwat w meczu z Radomiakiem Radom ponosi winę za pierwsze dwa gole, w spotkaniu z Rakowem Częstochowa za zwycięskie trafienie dla gości, a w meczu z Piastem Gliwice sprokurował rzut karny, choć wątpliwy, który dał gościom wyrównanie. Popęlił też błąd przy jednej z bramek dla Korony Kielce, choć tamto spotkanie drużyna z Gdańska wygrała.

- Nie będę szukać żadnych wymówek. Nie jestem taki. Czuję się dobrze. Oczywiście, że powinniśmy mieć szerszy skład, ale teraz jest za późno, żeby o tym rozmawiać. Mam dwunastu, trzynastu, może czternastu piłkarzy do gry. Każdy z nas powinien wziąć odpowiedzialność, by wygrać dwa najbliższe mecze - powiedział trener Lechii.

Po przegranym meczu Widzewem trener Lechii, John Carver, zdradził że do końca sezonu drużyna będzie widzieć jego drugie oblicze.

- Trener zawsze jest poważny, ale to też bardzo dobry

człowiek. Daje nam dużo wolności. Jak nie jesteś profesjonalny, to możesz chcieć to w zły sposób wykorzystać. To nie jest czas, żeby o tym mówić. Mam dwa mecze przed nami i musimy zrobić wszystko, aby wygrać - przyznał Matej.

Rodin ewidentnie powinien odpocząć, zwłaszcza że w gotowości do gry jest Bujar Plana. Do tego rozwiązania trzeba jednak podchodzić ostrożnie, bo każdy pewnie pamięta, jak grała defensywa Lechii na początku sezonu w duecie Plana - Diaczuk. Inna sprawa, że z Rodinem w składzie biało-zieloni stracili trzy bramki w drugim meczu z rzędu. Biało-zieloni, pomimo że są w strefie spadkowej, nadal mają wszystko w swoich rękach, bo dwa zwycięstwa zagwarantują im utrzymanie w krajowej elicie.

- Cały czas wierzymy w to, że utrzymamy się w Ekstraklasie. Jesteśmy dobrym zespołem, pamiętamy jak potrafimy grać i kim jesteśmy. Musimy koniecznie wygrać dwa ostatnie mecze w lidze. Teraz gramy z Legią. Jesteśmy dobrym zespołem i musimy wrócić do wygrywania - podsumował Matej Rodin.©©

Żużlowcy Wybrzeża na wyjeździe już trzeci raz pojechali na remis

Paweł Stankiewicz

pawel.stankiewicz@polskapress.pl

ŻUŻEL. Wybrzeże Gdańsk znowu bez zwycięstwa na wyjeździe w Polskiej Lidze Krajowej. W tabeli ligowej zajmuje aktualnie drugie miejsce.

Drużyna Wybrzeża Gdańsk ma za sobą czwarty mecz w tym sezonie, a trzeci na torze rywała. Podopieczni trenera Lecha Kędziory nadal pozostają bez porażki, ale na wyjeździe jeszcze meczu nie wygrali.

Zespół z Gdańska ma za sobą trzecie spotkanie wyjazdowe i trzecie zakończyło się wynikiem remisowym. Mecz w Krakowie jest rozczarowaniem, bo to Wybrzeże było faworytem. Jednak spotkanie tak się ułożyło, że podopieczni trenera Kędziory musieli ratować remis w ostatnim wyścigu dzięki podwójnemu zwycięstwu.

BIEG PO BIEGU

1. LAHTI, Lawson, Melnyczuk, WYSOCKI 3:3
2. Grzeszczyk, WARDULIŃSKI, Duda, KROK 4:27:5
3. THORSSELL, Lewiszyn, SORESEN, Łobodziński 2:4 9:9
4. PIESCZEK, Rempała, Grzeszczyk, WARDULIŃSKI 3:3 12:12
5. Melnyczuk, LAHTI, West, PIESCZEK 4:2 16:14
6. SORESEN, Lewiszyn, Duda, WYSOCKI 3:3 19:17
7. THORSSELL, Rempała, Lawson, KROK 3:3 22:20
8. LAHTI, Lewiszyn, PIESCZEK, Grzeszczyk 2:4 24:24
9. Lawson, Rempała, SORESEN, WYSOCKI 5:1 29:25
10. Melnyczuk, THORSSELL, West, WARDULIŃSKI 4:2 33:27
11. LAHTI, PIESCZEK, Lawson, West 1:5 34:32
12. SORESEN, Melnyczuk, KROK, Duda 2:4 36:36

13. Lewiszyn, LAHTI, THORSSELL, Rempała 3:3 39:39
 14. Lawson, Rempała, SORESEN, PIESCZEK 5:1 44:40
 15. THORSSELL, LAHTI, Melnyczuk, Lewiszyn 1:5 45:45
- Speedway: 9. Richard Lawson (2,1*,3,1,3), 10. Dawid Rempała 8+2 (2,2,2*,0,2*), 11. Stanisław Melnyczuk 10 (1*,3,3,2,1), 12. Kacper Łobodziński 0 (0,-,-), 13. Marko Lewiszyn 9 (2,2,2,3,0), 14. Dawid Grzeszczyk 4 (3,1,0), 15. Miłosz Duda 2+1 (1,1*,0), 16. Michael West 2 (1,1,0)
- Wybrzeże: 1. Miłosz Wysocki 0 (0,0,0,-), 2. Tim Sorensen 9 (1,3,1,3,1), 3. Timo Lahti 15+1 (3,2,3,3,2,2*), 4. Krystian Pieszczyk 6+1 (3,0,1,2*,0), 5. Jacob Thorssell 12+1 (3,3,2,1*,3), 6. Kacper Warduliński 2 (2,0,0), 7. Mikołaj Krok 1 (0,0,1), 8. Casper Henriksson ns ©©



Wybrzeże Gdańsk musiało ratować punkt w Krakowie

FOT. ANDRZEJ BANAS